

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE

ORGAN URZĘDOWY ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ



ARCHIDIECEZJA
KATOWICKA

CZERWIEC 2024

STOLICA APOSTOLSKA

110

Dykasteria Nauki Wiary
Nota Gestis Verbisque
w sprawie ważności sakramentów

Prezentacja

Już podczas Zgromadzenia Plenarnego Dykasterii w styczniu 2022 r. kardynałowie i biskupi (członkowie Dykasterii), wyrazili swoje zaniepokojenie mnożącymi się sytuacjami, w których doszło do konieczności stwierdzenia nieważności sprawowanych sakramentów. Poważne zmiany dokonane w materii lub formie sakramentów, powodujące ich nieważność, doprowadziły następnie do konieczności odnalezienia osób, których to dotyczyło, w celu powtórzenia obrzędu chrztu lub bierzmowania, a znaczna liczba wiernych słusznie wyraziła swoje zaniepokojenie. Na przykład, zamiast używać formuły ustanowionej dla chrztu, używano formuł takich jak: „Ja ciebie chrzczę w imię Stwórcy...” oraz „W imię

taty i mamy... my ciebie chrzczymy”. W tak poważnej sytuacji znaleźli się również kapłani. Oni to, będąc ochrzczeni przy pomocy formuł tego rodzaju, z bólem odkryli nieważność swoich święceń i dotychczas sprawowanych sakramentów.

O ile w innych dziedzinach duszpasterskiego działania Kościoła jest wiele miejsca na kreatywność, o tyle taka inwencja w dziedzinie sprawowania sakramentów staje się raczej „chęcią manipulacji” i dlatego nie można się na nią powoływać [Kongregacja Nauki Wiary, Nota doktrynalna na temat zmiany formuły sakramentalnej chrztu (24 czerwca 2020), przypis 2: *L'Osservatore Romano* (7 sierpnia 2020), 8.]. Modyfikowanie formy sakramentu lub jego materii jest zatem zawsze aktem poważnie niegodziwym i zasługuje na przykładną karę, właśnie dlatego, że takie arbitralne gesty są w stanie wyrządzić poważną szkodę wiernemu Ludowi Bożemu.

W przemówieniu skierowanym do naszej Dykasterii z okazji niedawnego Zgromadzenia Plenarnego, 26 stycznia 2024 r., Ojciec Święty przypomniiał, że „poprzez sakramenty wierzący stają się zdolni do prorocтва i świadectwa. A nasze czasy szczególnie pilnie potrzebują proroków nowego życia i świadków miłości – kochajmy więc i sprawiamy, by inni kochali piękno i zbawczą moc sakramentów!”. W tym kontekście wspomniął również, że „od szafarzy wymaga się szczególnej troski w ich udzielaniu i otwieraniu wiernym skarbów łaski, które one przekazują” [Papież Franciszek, Przemówienie do uczestników Zgromadzenia Plenarnego Dykasterii Nauki Wiary (26 stycznia 2024): *L'Osservatore Romano* (26 stycznia 2024), 7.].

Tak więc, z jednej strony Ojciec Święty zaprasza nas do działania w taki sposób, aby wierni mogli owocnie przystępować do sakramentów, a z drugiej strony mocno podkreśla wezwanie do „szczególnej troski” w ich sprawowaniu.

Od nas, szafarzy, wymaga się zatem siły do przezwyciężania pokusy poczucia, że jesteśmy właścicielami Kościoła. Wręcz przeciwnie, musimy stać się wystarczająco zdolni do przyjmowania daru, który jest uprzedni względem nas samych: nie tylko dar życia lub łaski, ale także skarby sakramentów, które zostały nam powierzone przez Matkę Kościół. One nie są naszą własnością! A wierni mają z kolei prawo do przyjmowania ich w taki sposób, w jaki rozporządza nimi Kościół: to właśnie tak rozumiane ich sprawowanie odpowiada intencjom Jezusa oraz czyni wydarzenie Paschy aktualnym i skutecznym.

Jako szafarze, z naszym religijnym szacunkiem dla tego, co Kościół ustanowił w odniesieniu do materii i formy każdego sakramentu, ukazujemy przed wspólnotą prawdę, że „Głową Kościoła, a zatem prawdziwym przewodniczącym celebracji, jest wyłącznie Chrystus” [Dykasteria Nauki Wiary, Nota Gestis verbisque o ważności sakramentów (2 lutego 2024), nr 24.].

Nota, którą niniejszym przedstawiamy, nie dotyczy zatem kwestii czysto technicznej czy nawet „rygorystycznej”. Publikując ją, Dykasteria zamierza przede wszystkim jasno wyrazić pierwszeństwo Bożego działania i pokornie strzec jedności Ciała Chrystusa, jakim jest Kościół, w jego najświętszych gestach.

Niech ten dokument, jednogłośnie zatwierdzony 25 stycznia 2024 roku przez członków Dykasterii zebranych na Zgromadzeniu Plenarnym, a następnie przez samego Ojca Świętego Franciszka, odnowi we wszystkich sługach Kościoła pełną świadomość tego, co powiedział nam Chrystus: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem” (J 15, 16).

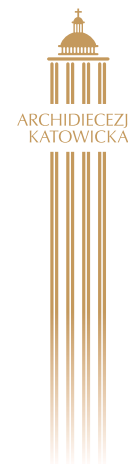
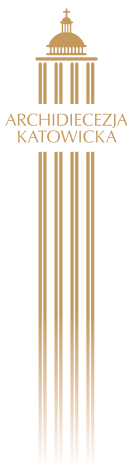
VÍCTOR MANUEL KARD. FERNÁNDEZ

Prefekt

Wprowadzenie

1. Za pośrednictwem wewnętrznie ze sobą połączonych wydarzeń i słów Bóg objawia i realizuje swój plan zbawienia wobec każdego mężczyzny i każdej kobiety przeznaczonych do wspólnoty z Nim[1]. Ta zbawcza relacja jest skutecznie realizowana w czynności liturgicznej, w której głoszenie zbawienia, rozbrzmiewające w proklamowanym Słowie, znajduje swoją aktualizację w gestach sakramentalnych. One bowiem uobecniają w ludzkiej historii zbawcze działanie Boga, które ma swój punkt kulminacyjny w Pasze Chrystusa. Odkupieńcza moc tych gestów nadaje ciągłość historii zbawienia, którą Bóg wypełnia w czasie.

Sakramenty, ustanowione przez Chrystusa, są zatem czynnościami, które poprzez znaki doświadczone przy pomocy zmysłów, realizują żywe doświadczenie tajemnicy zbawienia, umożliwiając ludziom uczestnictwo w życiu Bożym. Są one „arcydziełami Bożymi” w Nowym i wiecznym Przymierzu, mocami, które wychodzą z Ciała Chrystusa, czynami Ducha Świętego działającego w Jego Ciele, którym jest Kościół[2].



Dlatego Kościół celebryje w liturgii z wierną miłością i czcią sakramenty, powierzone mu przez samego Chrystusa, aby mógł je zachować jako cenne dziedzictwo i źródło swojego życia i misji.

2. Niestety trzeba zauważyć, że celebracje liturgiczne, zwłaszcza te dotyczące sakramentów, nie zawsze są przeprowadzane w pełnej wierności obrzędowi przepisanyemu przez Kościół. Dykasteria kilkakrotnie zabierała głos w celu rozstrzygnięcia wątpliwości co do ważności sakramentów sprawowanych w ramach rytu rzymskiego, gdy normy liturgiczne nie zostały zachowane, będąc zmuszoną niekiedy do wyrażenia bolesnej odpowiedzi negatywnej, stwierdzając w takich przypadkach, że wierni zostali ogołoceni z tego, co im się należy, „czyli z misterium paschalnego celebrowanego zgodnie z obrzędami, które ustanawia Kościół”[3]. Tytułem przykładu można odnieść się do celebracji chrzcielnych, w których formuła sakramentalna została zmieniona w jednym z jej istotnych elementów, czyniąc sakrament nieważnym, a tym samym narażając na szkodę przyszłą drogę sakramentalną tych wiernych, dla których, w ramach poważnej niedogodności, konieczne było powtórzenie celebracji nie tylko chrztu, ale także i sakramentów otrzymanych później[4].

3. W pewnych okolicznościach można stwierdzić dobrą wolę niektórych szafarzy, którzy nieumyślnie lub kierowani szczerymi motywacjami duszpasterskimi, sprawują sakramenty modyfikując istotne formuły i obrzędy ustanowione przez Kościół, być może po to, aby uczynić je, we własnym mniemaniu, bardziej odpowiednimi i zrozumiałymi. Często jednak „za uciekaniem się do motywacji pastoralnej często kryje się, choćby nieświadomie, podejście subiektywistyczne i chęć manipulacji”[5]. Ukazuje się w ten sposób także pewien brak w formacji, zwłaszcza w odniesieniu do świadomości wartości działania symbolicznego, które stanowi istotną cechę aktu liturgiczno-sakramentalnego.

4. Aby pomóc biskupom w ich zadaniu jako promotorów i stróżów życia liturgicznego powierzonych im Kościołom partykularnym, Dykasteria Nauki Wiary pragnie zaproponować w niniejszej Nocie pewne elementy doktrynalne w odniesieniu do rozeznawania ważności celebracji sakramentów, zwracając także uwagę na niektóre aspekty dyscyplinarne i duszpasterskie.

5. Cel niniejszego dokumentu obejmuje poza tym Kościół katolicki jako całość. Jednakże argumenty teologiczne, które stanowią jego inspirację, odnoszą się niekiedy do kategorii właściwych dla tradycji łaciń-

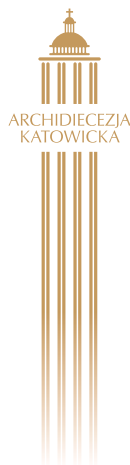
skiej. Z tego względu, w przypadku poszczególnych katolickich Kościołów wschodnich powierza się synodom lub zgromadzeniom hierarchów każdego z nich należyte dostosowanie wskazań tego dokumentu, z użyciem własnej terminologii teologicznej tam, gdzie różni się ona od używanej w niniejszym tekście. Wynik powinien zostać następnie przed publikacją przedłożony do zatwierdzenia przez Dykasterię Nauki Wiary.

I. Kościół przyjmuje siebie i wyraża w sakramentach

6. Sobór Watykański II odnosi przez analogię pojęcie sakramentu do całego Kościoła. W szczególności, gdy w Konstytucji o liturgii stwierdza, że „z boku Chrystusa umierającego na krzyżu zrodził się przedziwny sakrament całego Kościoła”[6], jest to związane z umiłowaną przez Ojców Kościoła typologiczną lekturą relacji między Chrystusem a Adamem[7]. Tekst soborowy przywołuje znane stwierdzenie św. Augustyna[8], który wyjaśnia: „Adam śpi; stworzona została Ewa, umiera Chrystus, powstaje Kościół. Z boku śpiącego Adama Ewa została stworzona; zmarłemu Chrystusowi bok przebito, aby z niego wypłynęły sakramenty, z których powstaje Kościół”[9].

7. Konstytucja dogmatyczna o Kościele potwierdza, że Kościół jest „w Chrystusie jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”[10]. A to realizuje się przede wszystkim poprzez sakramenty, z których w każdym na swój sposób urzeczywistnia się sakramentalna natura Kościoła, Ciała Chrystusa. Rozumienie Kościoła jako uniwersalnego sakramentu zbawienia „ukazuje, jak «ekonomia» sakramentalna określa ostatecznie sposób, w jakim Chrystus, jedyny Zbawiciel, dosięga poprzez Ducha naszej egzystencji w swoistości jej bytowania. Kościół przyjmuje siebie i tym samym siebie wyraża w siedmiu sakramentach, poprzez które łaska Boża wpływa konkretnie na egzystencję wiernych, aby całe ich życie, odkupione przez Chrystusa, stało się ofiarą miłą Bogu”[11].

8. Właśnie poprzez ustanowienie Kościoła swoim Mistycznym Ciałem, Chrystus czyni wierzących uczestnikami swojego własnego życia, jednocząc ich ze swoją śmiercią i zmartwychwstaniem w sposób rzeczywisty i tajemniczy poprzez sakramenty[12]. Uświęcająca moc Ducha Świętego działa bowiem w wiernych poprzez znaki sakramentalne[13], czyniąc ich żywymi kamieniami duchowego gmachu, zbudowanego na kamieniu węgielnym, którym jest Chrystus Pan[14] i ustanawiając ich ludem kapłańskim, uczestnikiem jedynego kapłaństwa Chrystusa[15].



9. Siedem życiodajnych gestów, których ustanowienie uznał za boskie Sobór Trydencki[16], stanowi zatem uprzywilejowaną przestrzeń spotkania z Chrystusem Panem, który obdarza swoją łaską i który poprzez słowa i obrzędowe czynności Kościoła karmi i umacnia wiarę[17]. To w Eucharystii i we wszystkich innych sakramentach „mamy zapewnioną możliwość spotkania Pana Jezusa i moc Jego Paschy może do nas dotrzeć”[18].

10. Kościół, świadomy tego od samych swoich początków, w szczególny sposób troszczył się o źródła, z których czerpie siłę dla swojego istnienia i swojego świadectwa: Słowo Boże, poświadczane przez święte Pisma i Tradycję, oraz sakramenty, sprawowane w liturgii, poprzez które jest on nieustannie na nowo prowadzony do tajemnicy Paschy Chrystusa[19].

Wypowiedzi Magisterium w materii sakramentalnej zawsze były motywowane fundamentalną troską o wierność sprawowanego misterium. Kościół bowiem ma obowiązek zapewnić pierwszeństwo Bożego działania i chronić jedność Ciała Chrystusa w tych czynnościach, które nie mają sobie równych, ponieważ są w najwyższym stopniu święte, cechując się skutecznością gwarantowaną przez kapłańskie działanie Chrystusa[20].

II. Kościół strzeże i jest strzeżony przez sakramenty

11. Kościół jest „sługą” sakramentów, a nie ich właścicielem[21]. Sprawując je, sam otrzymuje ich łaskę, chroni je i sam jest przez nie chroniony. Władza (potestas), którą może on wykonywać w odniesieniu do sakramentów, jest analogiczna do tej, którą posiada w odniesieniu do Pisma Świętego. W tym ostatnim Kościół rozpoznaje Słowo Boże, spisane pod natchnieniem Ducha Świętego, ustanawiając kanon ksiąg świętych. Jednocześnie jednak poddaje się temu Słowu, którego „pobożnie słucha, święcie strzeże i wiernie wykłada”[22]. W podobny sposób Kościół, wspomagany przez Ducha Świętego, rozpoznaje te święte znaki, przez które Chrystus obdarza łaską emanującą z Paschy, określając ich liczbę i wskazując dla każdego z nich elementy istotne.

Czyniąc to, Kościół jest świadomy, że bycie szafarzem łaski Bożej nie oznacza przywłaszczania jej sobie, ale uczynienie siebie samego narzędziem Ducha w przekazywaniu daru Chrystusa paschalnego. Wie w szczególności, że jego władza (potestas) w odniesieniu do sakramentów kończy się w obliczu ich istoty[23]. Tak jak w przepowiadaniu Kościół musi zawsze wiernie głosić Ewangelię Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, tak w gestach sakramentalnych musi strzec zbawczych gestów, które powierzył mu Jezus.

12. Prawdą jest, że Kościół nie zawsze jednoznacznie określał gesty i słowa, które stanowią ową istotę z boskiego ustanowienia (divinitus instituta). Jednak dla wszystkich sakramentów jawią się w każdym razie jako fundamentalne te elementy, które Magisterium kościelne, wsłuchując się w zmysł wiary (sensus fidei) Ludu Bożego i w dialogu z teologią, nazwało materią i formą, dodając do nich intencję szafarza.

13. Materię sakramentu stanowi ludzkie działanie, poprzez które działa Chrystus. Czasami obecny jest w niej element materialny (woda, chleb, wino, olej), innym razem szczególnie wymowny gest (znak krzyża, nałożenie rąk, zanurzenie, pokropienie, wyrażenie zgody, namaszczenie). Ten cielesny charakter ukazuje się jako niezbędny, ponieważ zakorzenienia sakrament nie tylko w ludzkiej historii, ale także bardziej fundamentalnie, w symbolicznym porządku Stworzenia i prowadzi z powrotem do tajemnicy Wcielenia Słowa i Odkupienia przez Nie dokonanego[24].

14. Formę sakramentu konstituuje słowo, które nadaje materii znaczenie transcendentne, przekształcając zwykle znaczenie elementu materialnego i czysto ludzkiego postrzegania dokonanej czynności. Słowo to zawsze czerpie w różnym stopniu inspirację z Pisma Świętego[25], zakorzenienia się w żywej Tradycji kościelnej i jest definiowane autorytatywnie przez Magisterium kościelne z uwzględnieniem uważnego rozeznania[26].

15. Materia i forma, ze względu na ich zakorzenienie w Piśmie Świętym i Tradycji, nigdy nie zależały ani nie mogą zależeć od woli jednostki lub pojedynczej wspólnoty. Zadaniem Kościoła w tym względzie nie jest określanie ich według czyjegoś upodobania lub wolnej woli, ale, przy strzeżeniu istoty sakramentów (salva illorum substantia)[27], autorytatywne ich ukazywanie, w uległości wobec działania Ducha Świętego.

W przypadku niektórych sakramentów materia i forma ukazują się jako zasadniczo zdefiniowane od samego początku, tak że ich ustanowienie przez Chrystusa jest od razu widoczne; w przypadku innych definicja elementów istotowych została sprecyzowana w ciągu złożonej historii, czasem nie bez znaczącej ewolucji.

16. W związku z tym nie można ignorować faktu, że kiedy Kościół wypowiada się w kwestii określenia elementów konstytutywnych dla danego sakramentu, zawsze działa zakorzeniony w Tradycji, aby lepiej wyrazić łaskę przez ten sakrament udzielaną.

To właśnie w tym kontekście reforma liturgiczna sakramentów, dokonana zgodnie z zasadami Soboru Watykańskiego II, wezwała do

rewizji obrzędów, aby jaśniej wyrażały one święte rzeczywistości, które oznaczają i tworzą[28]. Kościół ze swoim nauczaniem w sprawach sakramentalnych, wypełnia swoją władzę (potestas) w zgodzie z tą żywą Tradycją, która „pochodzi od Apostołów i rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego”[29].

Uznając zatem, pod działaniem Ducha Świętego, sakramentalny charakter pewnych obrzędów, Kościół uznał je za odpowiadające intencji Jezusa, aby uobecnić i udostępnić wydarzenie paschalne[30].

17. W każdym razie, w odniesieniu do wszystkich sakramentów zachowanie materii i formy zawsze było wymagane dla ważności celebracji, ze świadomością, że arbitralne zmiany jednej i/lub drugiej – których powaga i siła unieważniająca musi być za każdym razem ustalona – zagrażają skutecznemu udzielaniu łaski sakramentalnej, z oczywistą szkodą dla wiernych[31]. Zarówno materia, jak i forma, określone w Kodeksie Prawa Kanonicznego[32], są ustanowione w księgach liturgicznych promulgowanych przez kompetentną władzę, których zapisy muszą być wiernie przestrzegane, bez „dodawania, ujmowania ani zmieniania czegokolwiek”[33].

18. Z materią i formą związana jest intencja szafarza sprawującego sakrament. Oczywiście jest, że temat intencji należy tutaj odróżnić od tematu osobistej wiary i kondycji moralnej szafarza, które nie naruszają ważności daru łaski[34]. W rzeczywistości musi on mieć „intencję czynienia przynajmniej tego, co czyni Kościół”[35], czyniąc działanie sakramentalne aktem prawdziwie ludzkim, wolnym od wszelkiego automatyzmu, oraz aktem prawdziwie eklezjalnym, wolnym od arbitralności jednostki. Ponadto, ponieważ to, co czyni Kościół, nie jest niczym innym, jak tylko tym, co ustanowił Chrystus[36], również intencja, wraz z materią i formą, przyczynia się do uczynienia działania sakramentalnego przedłużeniem zbawczego dzieła Pana.

Materia, forma i intencja są wewnętrznie zjednoczone: łączą się one w czynności sakramentalnej w taki sposób, że intencja staje się zasadą jednoczącą materię i formę, czyniąc z nich święty znak, poprzez który łaska jest udzielana *ex opere operato*[37].

19. W odróżnieniu od materii i formy, które reprezentują dostrzegalny przy pomocy zmysłów i obiektywny element sakramentu, intencja szafarza – wraz z dyspozycją przyjmującego – reprezentuje jego element wewnętrzny i subiektywny. Zmierzona ona jednak ze swej natury do uewnętrznienia się również poprzez zachowanie obrzędu ustanowionego

przez Kościół, dlatego poważne zmienianie istotnych elementów prowadzi też do wątpliwości co do rzeczywistej intencji szafarza, podważając ważność sprawowanego sakramentu[38]. W rzeczywistości bowiem z zasady intencja czynienia tego, co czyni Kościół, wyraża się w użyciu materii i formy, które Kościół ustanowił[39].

20. Materia, forma i intencja są zawsze włączone w kontekst celebracji liturgicznej, która nie stanowi ceremonialnej ozdoby (ornatus) sakramentów, ani także dydaktycznego wprowadzenia w rzeczywistość, która się dokonuje, ale jest w swojej złożoności wydarzeniem, w którym wciąż realizuje się osobiste i wspólnotowe spotkanie między Bogiem a nami, w Chrystusie i w Duchu Świętym – spotkanie, w którym przez pośrednictwo znaków zmysłowych „Bóg otrzymuje doskonałą chwałę, a ludzie doznają uświęcenia”[40].

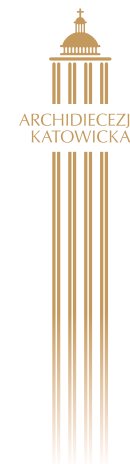
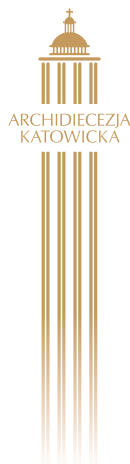
Konieczna troska o istotne elementy sakramentów, od których zależy ich ważność, musi zatem harmonizować z dbałością i szacunkiem wobec całej celebracji, w której znaczenie i skutki sakramentów stają się w pełni zrozumiałe poprzez mnogość gestów i słów, sprzyjając w ten sposób czynnemu uczestnictwu (*actuosa participatio*) wiernych[41].

21. Sama liturgia pozwala na tę różnorodność, która chroni Kościół przed „sztywnymi, jednolitymi formami”[42]. Z tego powodu Sobór Watykański II postanowił, że „zachowując istotną jedność obrządku rzymskiego, także przy reformowaniu ksiąg liturgicznych należy uwzględnić uprawnione różnice oraz dostosowanie do rozmaitych ugrupowań, regionów i narodów, zwłaszcza na misjach”[43].

Na mocy tego reforma liturgiczna zamierzona przez Sobór Watykański II nie tylko upoważniła konferencje episkopatów do wprowadzenia ogólnych adaptacji względem łacińskiej *editio typica*, ale także przewidziała możliwość szczególnych adaptacji ze strony szafarza celebracji, wyłącznie w tym celu, aby wyjść naprzeciw duszpasterskim i duchowym potrzebom wiernych.

22. Aby jednak odrębności „nie przeszkadzały jedności, lecz raczej jej służyły”[44], jasnym jest, że poza przypadkami wyraźnie wskazanymi w księgach liturgicznych, „prawo kierowania sprawami liturgii należy wyłącznie do władzy Kościoła”[45], którą, w zależności od okoliczności, posiada biskup, lokalna konferencja biskupów oraz Stolica Apostolska.

Jest bowiem jasne, że „zmiana formy sprawowania jakiegokolwiek sakramentu z własnej inicjatywy stanowi nie tylko nadużycie liturgii,



rozumiane jako przekroczenie normy stanowionej, ale raną (vulnus) zadaną w danym czasie wspólnocie Kościoła i rozpoznawalności działania Chrystusa, mogącą w skrajnych przypadkach sprawiać, że sakrament będzie nieważny, ponieważ natura działania służebnego wymaga, by wiernie przekazać to, co się otrzymało (por. 1 Kor 15, 3)”[46].

III. Przewodniczenie liturgii i sztuka celebrowania

23. Sobór Watykański II i posoborowe Magisterium pozwalają na umieszczeniu posługi przewodniczenia liturgii w jej właściwym teologicznym znaczeniu. Biskup i prezbiterzy jako jego współpracownicy przewodniczą celebracjom liturgicznym, kulminującym w Eucharystii, która jest „źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego”[47], w osobie Chrystusa-Głowy (in persona Christi Capitis) oraz w imieniu Kościoła (nomine Ecclesiae). W obu przypadkach są to formuły, które – pomimo nieco różnych wersji – są dobrze poświadczone przez Tradycję[48].

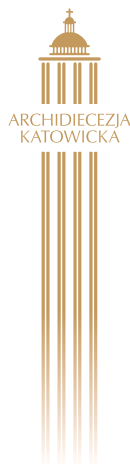
24. Formuła in persona Christi[49] oznacza, że kapłan uobecnia samego Chrystusa w wydarzeniu celebracji. Urzeczywistnia się to najwznioślej, gdy podczas konsekracji eucharystycznej wypowiada on słowa Pana z tą samą skutecznością, utożsamiając, mocą Ducha Świętego, swoje własne „ja” z „Ja” Chrystusa. Kiedy następnie Sobór precyzuje, że prezbiterzy przewodniczą Eucharystii w osobie Chrystusa-Głowy (in persona Christi Capitis)[50], nie zamierza on potwierdzać koncepcji, zgodnie z którą szafarz, jako „głowa”, dysponowałby władzą wykonywaną w sposób arbitralny. Głową Kościoła, a zatem prawdziwym przewodniczącym celebracji, jest wyłącznie Chrystus. On jest „Głową Ciała – Kościoła” (Kol 1, 18), ponieważ sprawia, że Kościół rodzi się z Jego boku oraz ponieważ karmi i troszczy się o niego, kochając go aż do oddania samego siebie za niego (por. Ef 5, 25-29; J 10, 11). Władza (potestas) szafarza jest posługiwaniem (diaconia), jak Chrystus sam naucza uczniów w kontekście Ostatniej Wieczerzy (por. Łk 22, 25-27; J 13, 1-20). Ci, którzy na mocy łaski sakramentalnej upodabniają się do Niego, uczestnicząc we władzy, z jaką On prowadzi i uświęca swój lud, są dlatego wezwani, w liturgii i w całej posłudze duszpasterskiej, do dostosowania się do tej samej logiki, ponieważ zostali ustanowieni pasterzami nie po to, aby panować nad trzodą, ale aby jej służyć na wzór Chrystusa, dobrego Pasterza owiec (por. 1 P 5, 3; J 10, 11.14)[51].

25. Jednocześnie szafarz przewodniczący celebracji działa „w imieniu Kościoła” (nomine Ecclesiae)[52][52], a formuła ta wyjaśnia, że sza-

farz uobecniając Chrystusa-Głowę wobec Jego Ciała, którym jest Kościół, uobecnia również to Ciału wobec jego Głowy, wręcz jako Oblubienicę, która jest integralnym podmiotem celebracji, ludem całkowicie kapłańskim, w imieniu którego szafarz przemawia i działa[53]. Poza tym, jeśli prawdą jest, że „gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci”[54], tak samo jest prawdą, że Kościół „sprawując sakrament, działa jako Ciału nierozłącznie związane ze swą Głową, ponieważ to Chrystus-Głowa działa w Ciele Kościoła, które zrodził przez Misterium Paschalne”[55]. To podkreśla wzajemne przyporządkowanie istniejące między kapłaństwem chrzcielnym i kapłaństwem służebnym[56], pozwalając zrozumieć, że to drugie istnieje w służbie pierwszego, i z tego właśnie powodu – jak to zostało ukazane – u szafarza sprawującego sakramenty nigdy nie może zabraknąć intencji czynienia tego, co czyni Kościół.

26. Podwójna i połączona funkcja wyrażona przez formuły in persona Christi – nomine Ecclesiae oraz wzajemna owocna relacja między kapłaństwem chrzcielnym a kapłaństwem służebnym, w połączeniu ze świadomością, że elementy istotne dla ważności sakramentów muszą być rozpatrywane w ich własnym kontekście, czyli w ramach akcji liturgicznej, sprawia, że szafarz będzie coraz bardziej świadomy, iż „czynności liturgiczne nie są prywatnymi czynnościami, lecz uroczyscie sprawowanymi obrzędami Kościoła”, czynnościami, które nawet w „różnorodności stanów, zadań i czynnego uczestniczenia” „należą do całego Ciała Kościoła, uwidaczniają je i na nie oddziałują”[57]. Właśnie z tego powodu szafarz powinien rozumieć, że autentyczna sztuka celebrowania (ars celebrandi) to taka, która szanuje i podkreśla prymat Chrystusa oraz aktywne uczestnictwo (actuosa participatio) całego zgromadzenia liturgicznego, także poprzez pokorne posłuszeństwo normom liturgicznym[58].

27. Coraz pilniejsze wydaje się doprowadzenie do dojrzałości sztuki celebrowania, która trzymając się z dala zarówno od sztywnego rubrycyzmu, jak i od pozbawionej reguł fantazji, prowadziła do dyscypliny (disciplina), której należy przestrzegać, właśnie po to, aby być prawdziwymi uczniami (discipoli): „Nie chodzi tu o konieczność przestrzegania etykiety liturgicznej: chodzi raczej o «dyscyplinę» – w znaczeniu używanym przez Guardiniego – która, jeśli jest autentycznie przestrzegana, formuje nas. Są to gesty i słowa, które wprowadzają porządek w naszym wewnętrznym świecie, każąc nam przeżywać uczucia, postawy, zachowania. Nie są one wypowiedzeniem ideału, który ma nas zainspirować,



ale są działaniem, które angażuje ciało w jego całości, czyli w jego byciu jednością duszy i ciała”[59].

Zakończenie

28. „Przechowujemy [...] ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (2 Kor 4, 7). Antyteza użyta przez Apostoła, aby podkreślić, jak wzniosłość Bożej mocy objawia się poprzez słabość jego posługi głosiciela, dobrze opisuje również to, co dzieje się w sakramentach. Cały Kościół jest wezwany do strzeżenia zawartego w nich bogactwa, aby nigdy nie został przesłonięty prymat zbawczego działania Boga w historii, nawet w kruchym pośrednictwie znaków i gestów właściwych naturze ludzkiej.

29. Moc (virtus) działająca w sakramentach kształtuje oblicze Kościoła, uzdalniając go do przekazywania daru zbawienia, jakim w swoim Duchu pragnie dzielić się z każdym człowiekiem Chrystus umarły i zmartwychwstały. W Kościele ten wielki skarb został powierzony w szczególności jego szafarzom, aby „otaczając miłością” Lud Boży karmili go obfitością Słowa i uświęcali łaską sakramentów. Do nich należy w pierwszej kolejności zapewnienie, aby „piękno chrześcijańskiej celebracji” pozostało żywe i nie zostało „zniweczone przez powierzchowne i zredukowane rozumienie jej wartości lub, co gorsza, przez jej instrumentalizację w służbie jakiejś ideologicznej wizji, jakakolwiek by ona była”[60].

Tylko w ten sposób Kościół może z dnia na dzień „wzrastać w poznaniu tajemnicy Chrystusa, zanurzając [...] życie w tajemnicy Jego Paschy, w oczekiwaniu na Jego powrót”[61].

Papież Franciszek, podczas audiencji udzielonej niżej podpisanemu Prefektowi Dykasterii Nauki Wiary w dniu 31 stycznia 2024 roku, zatwierdził niniejszą Notę, przyjętą na Sesji Plenarnej tejże Dykasterii oraz nakazał jej publikację.

Rzym, siedziba Dykasterii Nauki Wiary, 2 lutego 2024 roku, w święto Ofiarowania Pańskiego.

VÍCTOR MANUEL KARD. FERNÁNDEZ

Prefekt

KS. ARMANDO MATTEO

Sekretarz Sekcji Doktrynalnej

Przypisy:

- [1] Dei verbum, nr 2: AAS 58 (1966), s. 818.
- [2] Por. KKK, nr 1116.
- [3] Franciszek, Desiderio desideravi, nr 23: L'Osservatore Romano (30 czerwca 2022), s. 9.
- [4] Niektórzy kapłani musieli stwierdzić nieważność swoich święceń i celebrowanych obrzędów sakramentalnych, właśnie z powodu braku ważnego chrztu (por. KPK, kan. 842), co wynikało z zaniedbania tych, którzy udzielili im sakramentu w sposób arbitralny.
- [5] Kongregacja Nauki Wiary, Nota doktrynalna o modyfikacji sakramentalnej formuły chrztu (24 czerwca 2020 r.), przypis 2: L'Osservatore Romano (7 sierpnia 2020), s. 8.
- [6] Sacrosanctum concilium, nr 5, 26: AAS 56 (1964), ss. 99, 107.
- [7] Papież Franciszek komentuje to w następujący sposób: „Porównanie między pierwszym i nowym Adamem jest zadziwiające: tak jak z boku pierwszego Adama, spowodowany zapadnięcie w głęboki sen, Bóg wydobył Ewę, tak z boku nowego Adama, pogrążonego w śnie śmierci, rodzi się nowa Ewa – Kościół. Zdumienie dotyczy słów, o których możemy sądzić, że nowy Adam czyni je swoimi, patrząc na Kościół: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała» (Rdz 2, 23). Ponieważ uwierzyliśmy Słowu i zstąpiliśmy do wody chrztu, staliśmy się kością z Jego kości, ciałem z Jego ciała”: Franciszek, Desiderio desideravi (29 czerwca 2022), nr 14: L'Osservatore Romano (30 czerwca 2022), s. 9.
- [8] Por. św. Augustyn, Enarrationes in Psalmos 138, 2: CCL 40, 1991: „Ewa narodziła się z boku śpiącego [Adama], Kościół z boku cierpiącego [Chrystusa]”.
- [9] Tenże, In Johannis Evangelium tractatus 9, 10: PL 35, 1463.
- [10] Lumen gentium, nr 1: AAS 57 (1965), s. 5. Por. tamże, nr 9, 48: AAS 57 (1965), ss. 12-14, 53-54; Gaudium et spes, nr 5, 26: AAS 58 (1966), ss. 1028-1029, 1046-1047.
- [11] Benedykt XVI, Sacramentum caritatis, nr 16: AAS 99 (2007), s. 118.
- [12] Por. Lumen gentium, nr 7: AAS 57 (1965), ss. 9-11.
- [13] Por. tamże, nr 50: AAS 57 (1965), ss. 55-57.
- [14] Por. 1 P 2, 5; Ef 2, 20; Lumen gentium, nr 6: AAS 57 (1965), ss. 8-9.
- [15] Por. 1 P 2,9; Ap 1, 6; 5, 10; Lumen gentium, nr 7-11: AAS 57 (1965), ss. 9-16.
- [16] Por. Sobór Trydencki, Dekret o sakramentach [Decretum de sacramentis], kan. 1: DH 1601.
- [17] Por. Sacrosanctum concilium, nr 59: AAS 56 (1964), s. 116.
- [18] Franciszek, Desiderio desideravi, nr 11: L'Osservatore Romano (30 czerwca 2022), s. 8.
- [19] Dei verbum, nr 9: AAS 58 (1966), s. 821.
- [20] Sacrosanctum concilium, nr 5, 7: AAS 56 (1964), ss. 99, 100-101.
- [21] Por. 1 Kor 4, 1.
- [22] Dei verbum, nr 10: AAS 58 (1966), s. 822.
- [23] Por. Sobór Trydencki, Sesja XXI, rozdz. 2: DH 1728: „[Sobór] oświadcza ponadto, że Kościół zawsze posiadał władzę, aby przy udzielaniu sakramentów, z zachowaniem ich istoty, wprowadzać lub zmieniać to, co uznał za właściwe, stosownie do zróżnicowania rzeczy, czasów i miejsc”; Sacrosanctum Concilium, nr 21: AAS 56 (1964), ss. 105-106.
- [24] Por. Franciszek, Laudato si', nr 235-236: AAS 107 (2015), ss. 939-940; Tenże, Desiderio desideravi, nr 46: L'Osservatore Romano (30 czerwca 2022), s. 10; KKK, nr 1152.

- [25] To właśnie w sakramentach, a zwłaszcza w Eucharystii, Słowo Boże osiąga swoją maksymalną skuteczność.
- [26] Por. J 14, 26; 16, 13.
- [27] Sobór Trydencki, Sesja XXI, rozdz. 2: DH 1728. Por. Sacrosanctum Concilium, nr 38: AAS 56 (1964), s. 110.
- [28] Por. Sacrosanctum Concilium, nr 21: AAS 56 (1964), ss. 105-106. Kościół zawsze troszczył się o zachowanie zdrowej tradycji, otwierając drogę prawowitemu postępowi. Z tego powodu, reformując obrzędy, kierował się zasadą, że „nowe formy będą niejako organicznie wyrastać z form już istniejących”: tamże, nr 23: AAS 56 (1964), s. 106. Jako potwierdzenie tego zob. Paweł VI, Pontificalis Romani: AAS 60 (1968), ss. 369-373; Tenże, Missale Romanum: AAS 61 (1969), ss. 217-222; Tenże, Divinae consortium naturae: AAS 63 (1971), ss. 657-664; Tenże, Sacram unctionem infirmorum: AAS 65 (1973), ss. 5-9.
- [29] Dei verbum, nr 8: AAS 58 (1966), s. 821.
- [30] Por. Benedykt XVI, Sacramentum caritatis, nr 12: AAS 99 (2007), s. 113; KPK, kan. 841.
- [31] Należy potwierdzić na nowo rozróżnienie między godziwością a ważnością, podobnie jak należy pamiętać, że każda modyfikacja formuły sakramentu jest zawsze aktem poważnie niegodziwym. Nawet jeśli uzna się, że mała modyfikacja nie zmienia pierwotnego znaczenia sakramentu i w konsekwencji nie czyni go nieważnym, zawsze pozostaje ona niegodziwa. W wątpliwych przypadkach, gdy doszło do zmiany formy lub materii sakramentu, rozeznanie co do jego ważności należy do kompetencji Dykasterii Nauki Wiary.
- [32] Tytułem przykładu zob. KPK, kan. 849 odnośnie do chrztu; kan. 880 § 1-2 odnośnie do bierzmowania; kan. 900 § 1, 924 i 928 odnośnie do Eucharystii; kan. 960, 962 § 1, 965 i 987 odnośnie do pokuty; kan. 998 odnośnie do namaszczenia chorych; kan. 1009 § 2, 1012 i 1024 odnośnie do święceń; kan. 1055 i 1057 odnośnie do małżeństwa; kan. 847 § 1 odnośnie do używania olejów świętych.
- [33] Sacrosanctum Concilium, nr 22: AAS 56 (1964), s. 106. Por. KPK, kan. 846 § 1.
- [34] Por. Sobór Trydencki, Dekret o sakramentach [Decretum de sacramentis], kan. 12: DH 1612; Kanony o sakramencie chrztu [Canones de sacramento baptismi], kan. 4: DH 1617. Pisząc do cesarza w 496 r., papież Anastazy II powiedział: „Jeśli promienie tego widzialnego słońca, choć przechodzą przez cuchnące miejsca, nie są w ogóle skażone jakimkolwiek zanieczyszczeniem przez kontakt, o wiele bardziej moc tego [słońca], które uczyniło to widzialnym, nie jest ograniczona żadną niegodnością szafarza”: DH 356.
- [35] Sobór Trydencki, Dekret o sakramentach [Decretum de sacramentis], kan. 11: DH 1611. Por. Sobór w Konstancji, Bulla Inter cunctas, nr 22: DH 1262; Sobór Florencki, Bulla Exsultate Deo: DH 1312; KPK, kan. 861 § 2; 869 § 2; KKK, nr 1256.
- [36] Św. Tomasz z Akwinu, Summa Theologiae, t. III, q. 64, a. 8; Benedykt XIV, De Synodo dioeciesana, t. VII, rozdz. 6, nr 9, 204.
- [37] Sobór Trydencki, Dekret o sakramentach [Decretum de sacramentis], kan. 8: DH 1608.
- [38] Por. Leon XIII, Apostolicae curae: DH 3318.
- [39] Możliwe jest jednak, że nawet gdy przepisany obrzęd jest zewnętrznie przestrzegany, intencja szafarza różni się od intencji Kościoła. Dzieje się tak w tych wspólnotach kościelnych, które zmieniwszy wiarę Kościoła w jakimś istotnym elemencie, psują

- w ten sposób intencję swoich szafarzy, uniemożliwiając im czynienie tego, co czyni Kościół – a nie ich wspólnota – podczas sprawowania sakramentów. Jest to na przykład powód nieważności chrztu udzielanego przez mormonów (Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich): ponieważ Ojciec, Syn i Duch Święty są dla nich czymś zasadniczo różnym od tego, co wyznaje Kościół, chrzest przez nich sprawowany, chociaż udzielany z tą samą formułą trynitarną, jest dotknięty błędem w wierze (error in fide), który przekłada się na intencję szafarza. Por. Kongregacja Nauki Wiary, Odpowiedź na wątpliwość dotyczącą ważności chrztu (5 czerwca 2001): AAS 93 (2001), s. 476.
- [40] Sacrosanctum concilium, nr 7: AAS 56 (1964), s. 101.
- [41] W związku z tym Sobór Watykański II wzywa pasterzy do czuwania „aby czynności liturgiczne sprawowano nie tylko ważnie i godziwie, lecz także, by wierni uczestniczyli w nich świadomie, czynnie i owocnie”: Sacrosanctum concilium, nr 11: AAS 56 (1964), s. 103.
- [42] Tamże, nr 37: AAS 56 (1964), s. 110.
- [43] Tamże, nr 38: AAS 56 (1964), s. 110.
- [44] Lumen gentium, nr 13: AAS 51 (1965), s. 18.
- [45] Sacrosanctum Concilium, nr 22 § 1: AAS 56 (1964), s. 106.
- [46] Kongregacja Nauki Wiary, Nota doktrynalna na temat zmiany formuły sakramentalnej chrztu (24 czerwca 2020): L'Osservatore Romano (7 sierpnia 2020), s. 8.
- [47] Lumen gentium, nr 11: AAS 57 (1965), s. 15.
- [48] Por. w szczególności, odnośnie do formuły in persona Christi (lub ex persona Christi), św. Tomasz z Akwinu, Summa Theologiae, t. III, q. 22 c; q. 78, a. 1 c; a. 4 c; q. 82, a. 1 c; dla formuły in persona Ecclesiae (która później będzie wypierana przez formułę [in] nomine Ecclesiae); Tenże, Summa Theologiae, t. III, q. 64, a. 8; ad 2; a. 9, ad 1; q. 82, a. 6 c. W Summa Theologiae, t. III, q. 82, a. 7, ad 3, Tomasz ostrożnie łączy dwa wyrażenia: „... sacerdos in missa in orationibus quidem loquitur in persona Ecclesiae in cuius unitate consistit. Sed in consecratione sacramenti loquitur in persona Christi cuius vicem in hoc gerit per ordinis potestatem”.
- [49] Por. Sacrosanctum Concilium, nr 33: AAS 56 (1964), ss. 108-109; Lumen gentium, nr 10, 21, 28: AAS 57 (1965), ss. 14-15, 24-25, 33-36; Paweł VI, Sacerdotalis caelibatus, nr 29: AAS 59 (1967), ss. 668-669; Evangelii nuntiandi, nr 68: AAS 68 (1976), ss. 57-58; Jan Paweł II, Dominicae cenae, nr 8: AAS 72 (1980), ss. 127-130; Tenże, Reconciliatio et paenitentia, nr 8, 29: AAS 77 (1985), ss. 200-202, 252-256; Tenże, Ecclesia de Eucharistia, nr 29: AAS 95 (2003), ss. 452-453; Tenże, Pastores gregis, nr 7, 10, 16: AAS 96 (2004), ss. 832-833, 837-839, 848; KPK, kan. 899 § 2; 900 § 1.
- [50] Por. Presbyterorum ordinis, nr 2: AAS 58 (1966), ss. 991-993. Por. także Jan Paweł II, Christifideles laici, nr 22: AAS 81 (1989), ss. 428-429; Tenże, Pastores dabo vobis, nr 3, 12, 15-18, 21-27, 29-31, 35, 61, 70, 72: AAS 84 (1992), ss. 660-662, 675-677, 679-686, 688-701, 703-709, 714-715, 765-766, 778-782, 783-787; KPK, kan. 1009 § 3; KKK, nr 875; 1548-1550; 1581; 1591.
- [51] Mówi o tym również Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego, nr 93: „Kiedy więc [prezbiter] celebrował Eucharystię, winien służyć Bogu i ludowi z godnością i pokorą, a sposobem zachowania się i wypowiedzania Bożych słów ukazywać wiernym żywą obecność Chrystusa.”

- [52] Por. Sacrosanctum concilium, nr 33: AAS 56 (1964), ss. 108-109; Lumen gentium, nr 10: AAS 57 (1965), ss. 14-15; Presbyterorum ordinis, nr 2: AAS 58 (1966), ss. 991-993.
- [53] Lumen gentium, nr 10: AAS 57 (1965), ss. 14-15.
- [54] Sacrosanctum concilium, nr 7: AAS 56 (1964), s. 101.
- [55] Kongregacja Nauki Wiary, Nota doktrynalna na temat zmiany formuły sakramentalnej chrztu (24 czerwca 2020): L'Osservatore Romano (7 sierpnia 2020), s. 8.
- [56] Por. Lumen gentium, nr 10: AAS 57 (1965), ss. 14-15.
- [57] Sacrosanctum concilium, nr 26: AAS 56 (1964), s. 107. Por. tamże, nr 7: AAS 56 (1964), ss. 100-101; KKK, nr 1140-1141.
- [58] Por. Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, nr 24.
- [59] Franciszek, Desiderio desideravi, nr 51: L'Osservatore Romano (30 czerwca 2022), s. 11.
- [60] Tamże, nr 16: L'Osservatore Romano (30 czerwca 2022), s. 9.
- [61] Tamże, nr 64: L'Osservatore Romano (30 czerwca 2022), s. 12.

EPISKOPAT POLSKI

111

List w sprawie ochrony życia

Umiłowani Siostry i Bracia!

Fragment Ewangelii św. Marka na dzisiejszą jedenastą niedzielę zwykłą, pozostawia nam przesłanie o królestwie Bożym, które Bóg „wsiewa” w ziemię ludzkiego serca. Teksty liturgiczne wyjaśniają, że jest to „królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju”. W przypowieści o ziarnku gorczycy dostrzegamy troskę Boga o życie ludzkie, o godne i właściwe warunki jego rozwoju i wzrostu, a wreszcie, o jego zbawienie. Bóg Wszechmogący jest Dawcą Życia, przez co jest obecny w poczęciu i życiu każdego człowieka. Życie nowej, unikalnej osoby ludzkiej, rozpoczyna się od poczęcia, czyli połączenia komórek matki i ojca. Od tego momentu każdy człowiek powinien mieć zapewnione pełne prawo do ochrony życia.

„Nie może istnieć prawdziwa demokracja, jeżeli nie uznaje się godności każdego człowieka i nie szanuje jego praw” – przypominał św. Jan Paweł II w encyklice Evangelium vitae (nr 101). Prawa każdego czło-

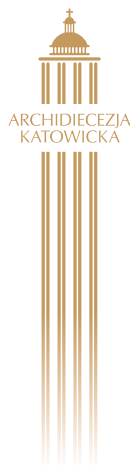
wieka do życia chroni Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Karta Praw Podstawowych UE oraz Konstytucja RP i zapisy ustawowe. Jest to elementarna zasada wpisana w naturę człowieka, której nie wolno naruszać. „Należy zatem stwierdzić z całą mocą i jasnością, nawet w naszych czasach, że obrona rodzącego się życia jest ściśle związana z obroną jakiegokolwiek prawa człowieka. Zakłada ona przekonanie, że każda ludzka istota jest zawsze święta i nienaruszalna w jakiejkolwiek sytuacji i w każdej fazie swego rozwoju” (Deklaracja Dignitas infinita, 91).

Obecnie jesteśmy świadkami narastającej presji zmiany prawnej ochrony ludzkiego życia w kierunku legalizacji zabijania dziecka w łonie matki. Jest to bardzo niepokojące i niezwykle groźne, dla bezpieczeństwa publicznego. Każdy człowiek dobrej woli powinien się temu sprzeciwiać. Życie bowiem, jako wartość naczelną każdego człowieka i fundamentalny element dobra wspólnego, jest dobrem podstawowym, górującym nad indywidualną wolnością innych. Nikt więc, w imię osobistej wolności, nie ma prawa decydować o życiu drugiego człowieka.

„Kościół nie przestaje przypominać, że godność każdej istoty ludzkiej ma charakter istotowy i obowiązuje od poczęcia do naturalnej śmierci” (Dignitas infinita, 47). „Nie zabijaj” i „chroni ludzkie życie” – to podstawowe zasady, którymi powinien się kierować każdy człowiek prawego sumienia. Wbrew dość powszechnej narracji, nie są one wyrazem przekonań wynikających tylko z wiary chrześcijańskiej, ale płyną ze zrozumienia samej ludzkiej natury.

Wartym podkreślenia jest, jak wielkie znaczenie dla ochrony poczynającego się życia ma kochająca się rodzina, zbudowana na trwałym małżeństwie rodziców, stanowiąca „sanktuarium życia” oraz podstawową komórkę społeczną. „Tak więc mężczyzna i kobieta zjednoczeni w małżeństwie zostają włączeni w Boże dzieło: poprzez akt zrodzenia – dar Boży zostaje przyjęty i nowe życie otwiera się na przyszłość” (Evangelium vitae, 43). Tymczasem zabójstwo dziecka poczętego powoduje poważne cierpienie psychofizyczne i duchowe, prowadząc często do rozbicia rodziny.

Wyrażamy wielki szacunek i uznanie dla matek, które z miłością służą życiu i chronią swoje dzieci nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Świadczą one o tym, że radość, piękno i wielkość miłości macierzyńskiej wyrażają się w nieprzemijającej trosce o dobro dzieci niezależnie od okoliczności.



Zwracamy się także do ojców, których rolą jest ochrona rodziny, a zwłaszcza kobiet w stanie błogosławionym oraz ich dzieci. Wasze pełne miłości zaangażowanie na rzecz obrony najbardziej bezbronnych, potrzebujących szczególnego wsparcia, jest niezastąpione. Tym bardziej więc dzisiaj nie wolno nam dystansować się od zaangażowania w prawną ochronę ludzkiego życia.

Zdarza się jednak, że brzemienna matka znajduje się w bardzo trudnej sytuacji i potrzebuje specjalistycznej pomocy. Kościół, organizacje pozarządowe i lokalne instytucje niosą ją, prowadząc m.in. Domy Samotnej Matki czy Okna Życia, zapewniając wsparcie materialne, prawne i psychologiczne. Tej pomocy nie może nigdy zabraknąć również ze strony państwa. Wszyscy jesteśmy do niej zobowiązani.

Troska o życie wyraża się także przez to, że nie wolno zmuszać lekarzy, personelu medycznego i farmaceutów do angażowania się w proceder zabijania dzieci w okresie prenatalnym czy też osób starych i chorych. Takie działania łamią podstawowe prawo do zachowania klauzuli sumienia.

Jako pasterze Kościoła katolickiego w Polsce, a jednocześnie obywatele naszego kraju, mamy prawo i obowiązek przypomnieć – zarówno wiernym Kościoła katolickiego, jak i wszystkim ludziom dobrej woli – że jesteśmy zobowiązani do szacunku wobec człowieka, zwłaszcza wobec najsłabszych i bezbronnych. Szczególna odpowiedzialność za ich życie spoczywa na tych, którym na mocy mandatu społecznego została powierzona troska o dobro wspólne.

Papież Franciszek zwrócił się ostatnio do nas Polaków: „Niech Polska będzie ziemią, która chroni życie w każdym jego momencie, od chwili, gdy pojawia się w łonie matki, aż do jego naturalnego kresu. Nie zapominajcie, że nikt nie jest panem życia, czy to swojego, czy też innych. Z serca wam błogosławie!” (Franciszek, Słowa do Polaków w czasie audiencji ogólnej, 20 marca 2024 r.).

Dziękując każdemu, kto w różnych wymiarach życia osobistego i publicznego służy życiu i prawdzie, w Imię Chrystusa prosimy Was o wytrwałą i ofiarną obronę Ewangelii życia. Włączmy się wszyscy do wielkiej modlitwy w tej intencji, dziś zanoszonej za wstawiennictwem Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, słowami św. Jana Pawła II (Evangelium vitae, 105): O Maryjo, jutrzeńko nowego świata, Matko żyjących, Tobie zawierzamy sprawę życia: spójrz, o Matko, na niezliczone rzesze dzieci,



którym nie pozwala się przyjść na świat, ubogich, którzy zmagają się z trudnościami życia, mężczyzn i kobiet — ofiary nieludzkiej przemocy, starców i chorych zabitych przez obojętność albo fałszywą litość. Spraw, aby wszyscy wierzący w Twojego Syna potrafili otwarcie i z miłością głosić ludziom naszej epoki Ewangelię życia. Wyjednaj im łaskę przyjęcia jej jako zawsze nowego daru, radość wysławiania jej z wdzięcznością w całym życiu oraz odwagę czynnego i wytrwałego świadczenia o niej, aby mogli budować, wraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli, cywilizację prawdy i miłości na cześć i chwałę Boga Stwórcy, który miłuje życie.

PASTERZE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE

obecni na 398. Zebraniu Plenarnym KEP

Warszawa, 10 czerwca 2024 roku

List należy odczytać w niedzielę, 16 czerwca 2024 roku

112

Komunikat z 398. zebrania plenarnego KEP

W dniach od 10 do 12 czerwca 2024 roku odbyło się w Warszawie, pod przewodnictwem abp. Tadeusza Wojdy SAC, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, 398. Zebranie Plenarne KEP.

1. Głównym tematem obrad były wyzwania związane z katechezą w parafiach i lekcjami religii w szkołach. W odniesieniu do pierwszej kwestii, biskupi podkreślili konieczność odnowy katechezy w jej wymiarze katechumenalnym. Katechumenat jest wzorem katechezy Kościoła i wezwaniem do głoszenia kerygmatu, pogłębiania wyznawanej wiary oraz doświadczenia wspólnoty Kościoła. Konieczna jest formacja katechumenalna przed przystąpieniem do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej, bierzmowania czy sakramentu małżeństwa, a także w czasie, gdy rodzice przygotowują się do chrztu ich dzieci. Potrzebna jest także permanentna katecheza dorosłych. Oznacza to, że istnieje również konieczność stosownej formacji katechistów i animatorów. Apel o pogłębienie katechezy parafialnej nie oznacza rezygnacji z lekcji religii w szkole. Są to dwie rzeczy-

wistości wzajemnie się uzupełniające. Ze względu na dynamiczne zmiany społeczne, lekcje religii w szkołach powinny zyskać mocniejszy wymiar kulturowy, wychowawczy, społeczny i historyczny. Biskupi uważają za niesprawiedliwe i krzywdzące obecne działania podejmowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej wprowadzające zmiany w organizacji lekcji religii w szkole i przypominają, że wszelkie zmiany w tym zakresie powinny się dokonywać na drodze dialogu, w porozumieniu z Kościołami i związkami wyznaniowymi. Dziękują nauczycielom religii za ich trudną i odpowiedzialną pracę dydaktyczną i wychowawczą, dzielą się też ich niepokojami związane z zapowiadanymi przez Ministerstwo zmianami niezgodnymi ze standardami europejskimi. Biskupi podzielają stanowcze głosy rodziców, którzy mają prawo do wychowania własnych dzieci w szkole publicznej zgodnie z ich przekonaniami, także religijnymi.

2. W związku z narastającą w przestrzeni publicznej i w działaniach rządu presją dotyczącą zmiany prawnej ochrony życia ludzkiego w kierunku legalizacji zabijania dzieci w łonie matek, biskupi przypominają jednoznaczne i niezmiennie stanowisko Kościoła w tej kwestii. Zgoda lub nawet przyzwolenie na jakąkolwiek formę świadomego unicestwienia ludzkiego życia, w tym życia dziecka jeszcze nienarodzonego, nie jest do pogodzenia z prawem naturalnym i wiarą katolicką. Biskupi zwracają uwagę także i na to, że przykazanie „Nie zabijaj” jest podstawową zasadą ludzką, którą powinien się kierować każdy człowiek prawego sumienia. Z całą mocą apelują zatem do sumień nie tylko osób wierzących, ale wszystkich ludzi dobrej woli, o stanowcze sprzeciwienie się próbom legalizacji aborcji i zdecydowane działania promujące ochronę życia. Życie ludzkie jest wartością nadrzędną. Nikt zatem, w imię osobistej wolności, nie ma prawa do decydowania o życiu drugiego człowieka. Nie wolno też zmuszać lekarzy, personelu medycznego i farmaceutów do angażowania się w proceder zabijania dzieci w okresie prenatalnym, czy też osób w podeszłym wieku i chorych, naruszając w ten sposób ich prawo do zachowania klauzuli sumienia. Biskupi wyrażają wielki szacunek i uznanie dla matek i ojców, którzy z miłością służą życiu i chronią swoje dzieci nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Świadczą one o tym, że radość, piękno i wielkość miłości macierzyńskiej i ojcowskiej wyrażają się w nieprzemijającej trosce o dobro dzieci niezależnie od okoliczności. Kościół podejmuje wszelką możliwą pomoc i wsparcie oraz realizuje konkretne działania, by wszystkie dzieci chronić przed jakimikolwiek przejawami przemocy.

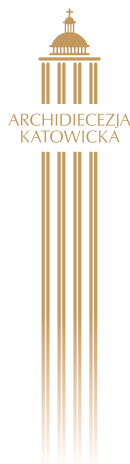
3. Podejmując dyskusję nad kwestią rodziny, biskupi zwrócili uwagę na to, jak istotne jest rozbudowane i pogłębione przygotowanie młodych do sakramentu małżeństwa. Podjęte zostaną działania nad opracowaniem programu formacji katechumenatu, w którym będzie dokonywało się zarówno rozeznanie i przygotowanie do sakramentu małżeństwa, jak również towarzyszenie małżeństwom w pierwszych latach ich wspólnego życia. W tym kontekście trwająca w diecezjach w Polsce peregrynacja relikwii bł. Rodziny Józefa i Wiktorii Ulmów wraz z ich siedmiorgiem dzieci jest wyjątkową okazją do wspólnej modlitwy w intencji rodzin i tych, którzy przygotowują się do zawarcia małżeństwa.

4. Delegat KEP ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży abp Wojciech Polak poinformował, że na ukończeniu są już prace przygotowujące do powołania komisji niezależnych ekspertów do zbadania zjawiska wykorzystywania seksualnego w Kościele w Polsce. Ostateczne i wiążące decyzje zostaną podjęte podczas jesiennych zebrań plenarnych, zarówno Konferencji Episkopatu Polski, jak i konferencji wyższych przełożonych zakonów męskich i żeńskich, które również uczestniczą w tych pracach. Powołanie i działanie komisji będzie wyrażać solidarną postawę wszystkich przełożonych kościelnych, podejmujących wspólnie działania służące ochronie małoletnich i pomocy osobom zranionym, wsłuchując się także w głos samych skrzywdzonych.

Biskupi wyrażają wdzięczność wszystkim osobom zaangażowanym w opracowanie i szkolenia przygotowujące do wdrażania standardów ochrony małoletnich w Kościele. Wprowadzając te standardy, do których obliguje tzw. ustawa Kamilka, Kościół włącza się w działania społeczne służące tworzeniu środowisk bezpiecznych i wolnych od wszelkich form przemocy.

5. W czasie zebrania biskupi pielgrzymowali do Sanktuarium Diecezjalnego Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki na warszawskim Żoliborzu, gdzie sprawowali Eucharystię. W tym roku przypada 40. rocznica męczeńskiej śmierci kapelana „Solidarności”. Oddając wstawiennictwu bł. ks. Popiełuszki trudne sprawy Polski i Polaków, biskupi modlili się przy jego grobie o pokój na świecie, zgodę narodową i poszanowanie życia ludzkiego.

6. Zebranie Plenarne dokonało wyboru – na pięcioletnią kadencję – sekretarza generalnego KEP, którym został bp Marek Marczak, biskup pomocniczy archidiecezji łódzkiej. Zastąpił on na tym stanowisku bp.



Artura G. Mizińskiego, które sprawował przez 10 lat. Wraz z przewodniczącym KEP i jego zastępcą stanowią oni Prezydium KEP. Do głównych zadań sekretarza generalnego należy kierowanie Sekretariatem KEP, który jest organem wspierającym Konferencję Episkopatu Polski i jej przewodniczącego w wykonywaniu zadań statutowych. Na wniosek nowego sekretarza generalnego, biskupi zaaprobowali również nominację zastępcy sekretarza generalnego KEP, którym po raz kolejny został ks. prałat Jarosław Mrówczyński.

Polecając Bogu wszystkie ważne sprawy Kościoła i naszej Ojczyzny, biskupi udzielają Rodakom w kraju i za granicą pasterskiego błogosławieństwa.

PASTERZE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE
obecni na 398. zebraniu plenarnym KEP
Warszawa, 12 czerwca 2024 roku

113

Stanowisko w sprawie planowanych zmian ustawy o handlu w niedzielę

W kontekście planowanych zmian ustawodawczych dotyczących handlu w niedzielę i święta, jako Komisja Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, ufając, że współ ze wspólnotą wierzących obywateli naszego kraju, opowiadamy się za zachowaniem aktualnej ustawy o handlu w niedzielę z 2018 r. Podkreślamy, że nie oznacza ona całkowitego zakazu handlu w te dni i nie powoduje braku dostępu do produktów pierwszej potrzeby.

Wyrażamy przekonanie, że pozostawienie aktualnych regulacji leży w interesie wszystkich obywateli i znajduje uzasadnienie na poziomie prawnym, ekonomicznym, społeczno-kulturowym, religijnym, rodzinnym i obywatelskim.

1. Utrzymanie aktualnego porządku prawnego dotyczącego handlu w niedzielę będzie w naszym przekonaniu wyrazem szacunku Rządzących dla

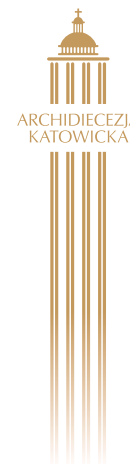
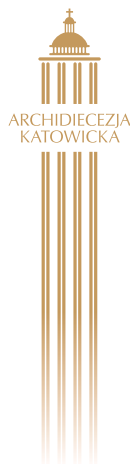
dzających dla praw człowieka, w tym prawa każdego obywatela do odpoczynku i organizowania go wedle własnych potrzeb, indywidualnie czy w gronie rodziny i przyjaciół. Za takim rozwiązaniem przemawia zarazem powinność troski o duchowe dobro człowieka, o jego prawo do realizacji potrzeb religijnych i duchowych, w wolności i odpowiednim do tego czasie. Nie można podporządkować wymienionych praw i dóbr interesom rynku i wielkich korporacji, rozpatrywać zagadnienia wyłącznie w kategoriach ekonomicznych (200% wynagrodzenia za pracę w dzień wolny), dodatkowo w sytuacji, gdy praca w niedziele i święta, dla wielu osób będzie mieć charakter konieczny.

2. Nasz zdecydowany postulat pozostawienia obecnych regulacji prawnych odwołuje się do uznania wartości pracy każdego człowieka. Wartość ta implikuje zarówno prawo do odpoczynku, jak i realnej możliwości korzystania z jej owoców w czasie wolnym, jakim są weekendy i święta.

3. Utrzymanie obowiązującego ustawodawstwa będzie w naszym przekonaniu ważnym sygnałem i wyrazem szacunku Rządzących dla woli obywateli RP, wyrażonej w niedawno przeprowadzonych sondażach. Z danych empirycznych wynika, że blisko dwie trzecie spośród nas sprzeciwia się rozwiązaniom proponowanym przez Trzecią Drogę. Podkreślimy zarazem, że jedną ze sztandarowych idei obecnej Władzy jest jej demokratyczny i obywatelski charakter, czyli gotowość uwzględniania woli Polaków.

4. Stanowisko powyższe jest ugruntowane w zasadzie sprawiedliwości społecznej, zgodnie z którą, wszyscy obywatele mają prawo do dni wolnych od pracy w weekendy i zagospodarowania ich według własnych preferencji. Decyzja o niedzielach handlowych oznaczałaby obciążenie przymusem niekoniecznej pracy w niedziele i święta znaczącej grupy Polaków.

5. Zmiany dotychczasowego stanu prawnego dotkną przede wszystkim rodziny, a w szczególności kobiety i dzieci, których rodzice będą musieli w niedzielę pracować. Jesteśmy przekonani, że nie należy i nie warto rezygnować z dorobku ostatnich lat, które znacząco zmieniły sposób spędzania weekendów, dzięki możliwości wyjazdów, od tych lokalnych po dalsze, co też sprzyjało rozwojowi turystyki. Centra, skwery, parki większych i mniejszych miejscowości oraz okoliczna przyroda, stały się widocznymi miejscami spotkań rodzinnych i towarzyskich, rekre-



acji, chętnie uczęszczanych eventów dla dorosłych i dzieci, o charakterze kulturalnym, sportowym, profilaktycznym, czy zdrowotnym. Podkreślamy, że ma to istotne znaczenie dla budowania i podtrzymywania więzi społecznych, umacniania integracji społecznej i międzypokoleniowej w naszym społeczeństwie. Postulujemy promocję niedziel i weekendów jako znakomitej okazji do rozwoju kultury czasu wolnego i świętowania, do obcowania z kulturą i naturą.

6. Zapowiadany kierunek zmian jest niespójny z rządowymi zapowiedziami ograniczenia czasu pracy, realizacji praw kobiet, ograniczenia konsumpcjonizmu, w ramach polityki proekologicznej, odwoływania się do standardów obowiązujących w wielu krajach UE, traktowanych jako wzorcowe.

7. Dopuszczenie handlu w niedzielę pozostaje w sprzeczności z dobrem kultury europejskiej i kultury chrześcijańskiej, stanem prawnym i praktyką różnych krajów UE. W wielu z nich, w różnym kształcie i zakresie, lub na różnych szczeblach władzy, broni się praw obywateli do dnia wolnego, wyciszenia i odpoczynku, nawet przez całkowity zakaz handlu w niedzielę i święta.

8. Dla katolików niedziela ma charakter religijny i duchowy. Jest czasem przeznaczanym dla Boga i najbliższych, w rodzinach – czasem, który dorośli przeznaczają dla swoich dzieci, osób starszych, potrzebujących wsparcia i obecności, wreszcie okazją do świętowania różnych okoliczności, dzielenia się doświadczeniem wiary, do odpoczynku, regeneracji sił. W tym kontekście przywołujemy prawa katolików do nieskrępowanego praktykowania wiary.

Z tej perspektywy, sformułowane postulaty kierujemy między innymi do Państwa Parlamentarzystów, którzy deklarują wiarę katolicką, licząc na ich sprecyzowane stanowisko i odpowiadające mu działania prawne.

BP ANDRZEJ CZAJA

Przewodniczący Komisji Duszpasterstwa KEP
Warszawa, 12 czerwca 2024 roku

114

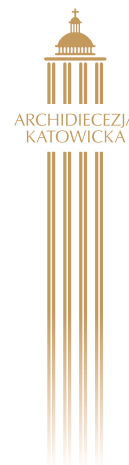
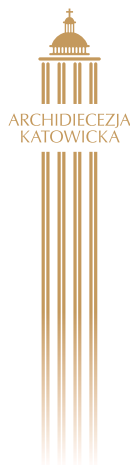
Stanowisko w sprawie zmian w organizacji lekcji religii w szkołach podejmowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej

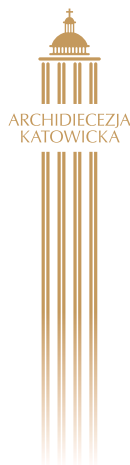
Nauczanie religii w polskiej szkole stanowi wielkie dobro dla dzisiejszego młodego człowieka, które wymaga wspólnej troski ze strony rodziny, Kościoła i państwa. Lekcja religii w szkołach publicznych ma miejsce w 23 krajach Europy i jej obecność jest traktowana jako standard systemów edukacyjnych. W Polsce lekcja religii, wyrzucona przez władze komunistyczne po II wojnie światowej, powróciła do szkół publicznych w 1990 roku, kiedy rozpoczęły się procesy demokratyzacji życia w naszej Ojczyźnie.

Wyrażamy sprzeciw wobec ostatnich decyzji Ministerstwa Edukacji Narodowej odnoszących się do organizacji lekcji religii w szkole. Apelujemy o uwzględnienie woli rodziców, którzy w zdecydowanej większości posyłają swoje dzieci i młodzież na lekcje religii. W skali całego naszego kraju jest to prawie osiemdziesiąt procent rodziców. Oni mają prawo do lekcji religii na terenie szkoły publicznej, gdyż wynika to z podstawowych praw i wolności człowieka, zagwarantowanych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i Konkordacie między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską.

Przypominamy, że wszelkie zmiany odnośnie do organizacji lekcji religii w szkole publicznej winny dokonywać się zawsze zgodnie z obowiązującym prawem i w porozumieniu z Kościołami oraz związkami wyznaniowymi. W rozmowach podejmowanych z Ministerstwem Edukacji Narodowej konieczne jest wypracowanie wspólnego porozumienia wymaganego przez prawo. Porozumienie zakłada zawsze zgodę na wspólnie wypracowane stanowisko.

Zachęcamy wszystkich wiernych, aby podejmować działania ukazujące wartość lekcji religii w szkole. Szczególnie prosimy katolickich rodziców, aby odważnie zabierali głos w tej sprawie. Apelujemy także do mediów katolickich, ruchów i wspólnot religijnych, aby podejmowali podobne działania.





Należy zauważyć, że nauczanie religii katolickiej i innych wyznań wspiera wychowawczą rolę szkoły. Nauczanie religii w szkole stanowi integralną część wychowania człowieka w jego sferze intelektualnej, moralnej i duchowej. Treści przekazywane na lekcji religii uczą budowania relacji osobowych, wrażliwości serca, postawy braterstwa, wzajemnego szacunku i dialogu z przedstawicielami różnych nacji, religii i światopoglądów, kształtują postawy oparte na sprawiedliwości i solidarności społecznej, wskazują na wielką godność każdego człowieka, konieczność niesienia pomocy potrzebującym i dbanie o dobro wspólne. Wychowują do troski o stworzony świat i jego piękno. Lekcja religii wspiera rodzinę i szkołę w różnych kryzysach psychicznych doświadczanych przez uczniów, jest dla nich pomocą w przeciwdziałaniu przemocy, agresji i profilaktyce uzależnień.

Lekcja religii ma też bardzo ważne znaczenie kulturowe. Przekaz wiedzy na temat chrześcijaństwa jest konieczny do rozumienia europejskiej i polskiej kultury a także kultury wielu krajów na wszystkich kontynentach. Świadeństwo ponad 1050-letniej tradycji chrześcijaństwa w Polsce pokazuje, jak wiara kształtowała nasze dzieje i pozwalała narodowi przetrwać najtragiczniejsze wydarzenia historii. Trzeba mówić o zbudowanych na wierze wielkich dziełach naszych rodaków, wieszczów i bohaterów, uczonych i świętych, ludzi nauki, kultury i sztuki.

Dziękujemy wszystkim nauczycielom religii za ich ofiarną i pełną poświęcenia pracę w szkole. Drodzy nauczyciele religii, chcemy Wam powiedzieć, że jesteśmy z Wami! Podzielamy Wasze troski i obawy. Nie zapominamy o Was w rozmowach z władzami państwowymi. Dziękujemy wszystkim osobom zaangażowanym w dzieło lekcji religii w szkole. Dziękujemy władzom oświatowym i dyrekcjom szkół, duszpasterzom, rodzicom i wszystkim, którzy podejmują odpowiedzialnie trud wychowania młodego pokolenia.

PASTERZE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE
obecni na 398. Zebraniu Plenarnym KEP
Warszawa, 12 czerwca 2024 roku

Oświadczenie
w związku z informacjami
Pani Minister Edukacji Barbary Nowackiej przekazanymi
w dniu 17 czerwca 2024 roku w stacji TVN 24,
zapowiadającymi zmiany w Rozporządzeniu
o organizacji lekcji religii

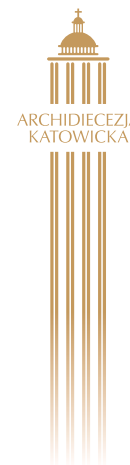
Komisja Wychowania Katolickiego KEP odnosząc się do informacji przekazanych przez Panią Minister Edukacji Barbarę Nowacką wyraża stanowczy sprzeciw wobec planowanych działań, które mają na celu redukcję nauczania lekcji religii do jednej godziny tygodniowo oraz łączenie klas na lekcjach religii. Nawiązując do stanowiska Konferencji Episkopatu Polski z dnia 12 czerwca 2024 należy podkreślić, że zapowiadane zmiany są krzywdzące lub wręcz dyskryminujące. Ograniczają one prawa rodziców do wychowania własnych dzieci w wyznawanej wierze.

Komisja Wychowania Katolickiego pragnie przypomnieć, że zgodnie z obowiązującym prawem wszelkie zmiany legislacyjne odnoszące się do nauczania lekcji w szkole powinny zostać dokonane na drodze porozumienia z Kościołami oraz związkami wyznaniowymi.

Stosownie do głosu biskupów, „zachęcamy wszystkich wiernych, aby podejmować działania ukazujące wartość lekcji religii w szkole. Szczególnie prosimy katolickich rodziców, aby odważnie zabierali głos w tej sprawie. Apelujemy także do mediów katolickich, ruchów i wspólnot religijnych, aby podejmowali podobne działania”.

BP WOJCIECH OSIAŁ

Przewodniczący Komisji Wychowania Katolickiego KEP



115

**Stanowisko w 14. rocznicę beatyfikacji
ks. Jerzego Popiełuszki w roku obchodów 40. rocznicy
jego męczeńskiej śmierci**
„Zło dobrem zwyciężaj”

Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko może być dobrym patronem dla współczesnego człowieka, a zwłaszcza dla ludzi młodych, narażonych na zgubne oddziaływanie ideologii promujących źle rozumianą wolność i proponujących życie bez wartości, religii, krzyży w miejscach pracy, bez Boga. On nazywał te zagrożenia po imieniu. Obecnie, w 14. rocznicę beatyfikacji ks. Jerzego oraz w roku obchodów 40. rocznicy jego męczeńskiej śmierci, możemy z tego czerpać.

Zasady, jakie głosił ks. Popiełuszko i jakimi się kierował jako duszpasterz pielęgniarek i lekarzy, hutników i robotników oraz studentów, są wciąż aktualne. Walczył o duszę szczególnie ludzi młodych, był ich przyjacielem, uczył o pięknie wiary i chrześcijańskich tradycji, odwagi, bezkompromisowości, wierności sobie oraz ideałom.

Jako duszpasterz pielęgniarek i lekarzy wykazywał szczerą troskę o matki spodziewające się dziecka i o życie od chwili poczęcia. Usilnie upominał się o pełną ochronę prawną życia dzieci nienarodzonych. W jednym z kazań mówił: „Życie dziecka zaczyna się pod sercem matki. Zadaniem Kościoła jest nie tylko teoretyczne głoszenie świętości życia, prawa do życia nienarodzonych, lecz także praktyczna obrona tego prawa” [J. Popiełuszko, Kazania 1982-1984, Warszawa 1998]. W tych sprawach był jednoznaczny. Nie uznawał kompromisu.

Głośno upominał się o uczciwość i prawdę w życiu społecznym i publicznym. Najgłośniej w swych słynnych kazaniach podczas Mszy za Ojczyznę, jakie sprawował w Warszawie w ostatnie niedziele miesiąca, od lutego 1982 roku do września 1984 roku. Sam też był świadkiem dobra i prawdy w trudnych warunkach społecznych i politycznych. Mówił: „Chrześcijaninowi nie może wystarczyć jedynie potępienie zła, kłamstwa, nikczemności, przemocy, nienawiści, zniewolenia; on sam musi być autentycznym świadkiem, rzecznikiem i obrońcą sprawiedliwości,

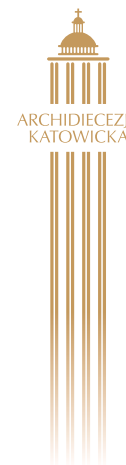
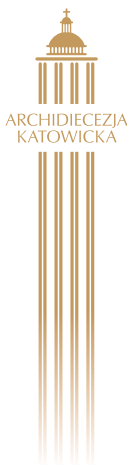
dobra, prawdy, wolności i miłości” [Tamże]. Odpowiadał, jak oddalać ze swego serca nienawiść – także wobec przeciwników politycznych, jak zło dobrem zwyciężać.

Dla niego miłość do Ojczyzny była naturalną konsekwencją wiary. W kazaniach powtarzał za Janem Pawłem II, że „Ojczyzna jest matką i miłość do niej wypływa z czwartego przykazania Dekalogu” [Jan Paweł II, Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci, Kraków 2005]. Warto o tym pamiętać, gdy dziś dochodzi do prób eliminowania z życia publicznego idei umiławiania Ojczyzny, patriotyzmu, wartości narodowych.

Jak testament brzmią ostatnie jego publicznie wypowiedziane słowa: „Módlmy się, abyśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od rządzy odwetu i przemocy” (Bydgoszcz, 19 października 1984) [J. Popiełuszko, Rozważania różańcowe 19.10.1984, w: Zapiski, listy i wywiady ks. J. Popiełuszki 1967-1984, oprac. o. G. Bartoszewski, Warszawa 2009]. Uczył wewnętrznej wolności, jaką można osiągnąć w najtrudniejszych warunkach życia. Uczył chrześcijańskiej postawy w walce z wszelkimi patologiami. Uczył – jeszcze raz powtórzmy – by „zło dobrem zwyciężać” [1 Kor 6, 20]. Sam realizował zasadę, którą wyrażał następująco: „Walczę z przejawami zła, a nie z człowiekiem czyniącym zło”.

Jako kapłan dbał także o to, jak sam stwierdził tuż po przyjęciu święceń, „żeby się nie skleszyć, czyli nie stać się księdzem zamkniętym na plebanii i będącym z daleka od ludzi” [Milena Kindziuk, Popiełuszko. Biografia, Kraków 2018]. Był oddanym kapłanem, kochającym ludzi. Potrafił być księdzem dla wszystkich, także dla pogubionych, wątpliwych, dalekich od wiary. Podtrzymywał ich na duchu, pomagał materialnie (zwłaszcza w stanie wojennym), wskazywał nadzieję.

To prawda, że śmierć ks. Popiełuszki 19 października 1984 roku „stanowi klasyczny przypadek męczeństwa wypracowanego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, poniesionego za wiarę, w obliczu nienawiści do wiary”, ale należy także pamiętać, że „męczeństwo oznacza poniesienie śmierci zadanej nie tylko z powodu samej wiary w Chrystusa, ale także z powodu wszelkich wartości, jakie są z wiarą związane i z niej wypływają, takich jak miłość, prawda, wolność, obrona uciśnionych itd.” [Ks. Józef Naumowicz, Ks. Jerzy Popiełuszko – klasyczny męczennik, w: Śmierć bł. ks. Jerzego Popiełuszki z perspektywy 30 lat, Warszawa 2016]. Tym wartościom ks. Popiełuszko był wierny podczas



dwunastu lat swej pracy kapłańskiej i za te wartości oddał życie. Przypominał o tym podczas beatyfikacji abp Angelo Amato, który swą homilię podsumował słowami: „Takie jest przesłanie, które nasz błogosławiony męczennik przekazuje nam właśnie dzisiaj: chrześcijanin jest świadkiem dobra i prawdy” [Homilia prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, abp Angelo Amato, podczas beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki 6.06.2010, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/inne/amato_beatyfikacja-06062010]. I w tym można go dziś naśladować.

Błogosławiony Jerzy, męczenniku, módl się za nami.

BP MARIAN FLORCZYK

Przewodniczący Rady ds. Społecznych
oraz członkowie Rady

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP ADRIAN J. GALBAS SAC
METROPOLITA KATOWICKI

LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY

116

Zaproszenie na uroczystości ku czci św. Jana Chrzciciela

Siostry i Bracia, bardzo się cieszę, że już niebawem - 24 czerwca br. o godz. 17:00 - będziemy mogli modlić się razem podczas mszy świętej, sprawowanej na tzw. Wierzysku.

Radość jest tym większa, że oficjalnie zostanie wówczas ogłoszony dekret Stolicy Apostolskiej, ustanawiający św. Jana Chrzciciela patronem Łazisk Górnych.

Choć ten wielki Święty jest z Wami już od XVIII wieku, gdy po licznych klęskach żywiołowych mieszkańcy miasta ślubowali, że co roku w uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela będą powierzać się Bożej Opatrzności, teraz Jego wstawiennictwo i opieka nad Łaziskami będzie z pewnością jeszcze większa. Dziękuję wszystkim, którzy od lat starali się o nadanie miastu patronatu św. Jana Chrzciciela.

Z nadzieją na spotkanie, modlitwą i błogosławieństwem,

WASZ BISKUP ADRIAN

Katowice, 7 czerwca 2024 roku
w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa
VA I-43/24

117

Prośba o pomoc poszkodowanym parafiom

Siostry i Bracia, z powodu trąby powietrznej, która przeszła nad naszym regionem w środę, 19 czerwca, zostało zniszczonych kilka kościołów, probostw i innych zabudowań parafialnych.

W duchu solidarności i chrześcijańskiego miłosierdzia bardzo was proszę o pomoc finansową, która pomoże w naprawie zniszczeń. Z całego serca dziękuję za każde dobro.

Z modlitwą i błogosławieństwem,

WASZ BISKUP ADRIAN

Katowice, 20 czerwca 2024 roku
VA I-47/24

HOMILIE METROPOLITY

118

Ksiądz, czyli w mocy Ducha Świętego

Homilia Arcybiskupa Katowickiego
Święcenia prezbiteratu i diakonatu OFM;
Panewniki, 1 czerwca 2024 roku

Drodzy Bracia, którzy za chwilę macie przyjąć święcenia prezbiteratu i diakonatu,

Siostry i Bracia, uczestniczymy w niezwykłej, a dla wielu przełomowej liturgii święceń. Chciałbym zatrzymać was i siebie przez chwilę nad kwestią pokory. Pokory księdza i diakona.

Pewnie, gdyby zapytać wiernych, jakiego pasterza potrzebują właśnie to byłaby cnota pierwsza, lub jedna z pierwszych. Tak, wszyscy chcemy księdza pokornego. Chcemy pokornego diakona. Nie przede wszystkim inteligentnego, przedsiębiorczego, wymownego, sprytnego, wysportowanego, czy ładnego. Chcemy pokornego. Takiego, który, jak pisał ks. Jan Twardowski, sobą nie zasłania Boga, który potrafi się schować, unieść, umniejszyć, uniewidocznąć, by bardziej widoczny był Pan.

To z powodu braku pokory, z powodu buty i wyniosłości pasterzy ludzie bardzo dziś cierpią i odchodzą od Boga, a na pewno od Kościoła.

Człowiek pokorny, także pokorny diakon i ksiądz, to oczywiście nie ktoś taki, kto pozwala sobie upokarzać, traktować przemocowo i niegodnie, kto woli się nie odzywać i siebie nie ujawniać. To nie człowiek bezradny, nie ciapa i nie milczek.

Pokora przejawia się w zdrowym oglądzie siebie, innych, świata i rzeczy, we wdzięczności z powodu otrzymanych łask, darów i talentów. To także równowaga w rozeznaniu, tego, co jest dla nas i dla innych dobre, zdolność do zrobienia nieraz kroku wstecz, by spojrzeć na potrzeby innych. Pokora pozwala innym prosić o pomoc i jest gotowością, by pomoc od innych przyjąć. To także zdolność – jakże potrzebna, cenna

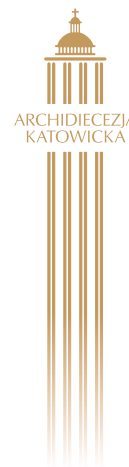
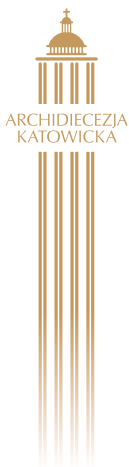
i rzadka – by umieć przyznać się do swoich błędów i wyciągnąć z nich właściwe wnioski. To wreszcie zdrowy dystans do własnych sukcesów, a także do ludzkich pochwał i chwał. Nie one przecież decydują o naszej wartości. Pokora księdza, to także świadomość własnej przemijalności, upływu życia, skończoności naszych zamiarów. Człowiek pokorny wie, że nie jest wieczny, a to bardzo wpływa na sposób w jaki kształtuje swoje życie, jak buduje swoje relacje, jak mówi, myśli i postępuje. W pysze jest zawsze bezczelna arogancja, chcąc ustawić wszystkich i wszystko, podporządkować to sobie. Ludzi się ona naiwnym przekonaniem o własnej nieprzemijalności. Te postawy całkowicie demaskuje dopiero śmierć.

To o taką pokorę modli się Psalmista w przepięknym Psalmie 131: „Panie, moje serce się nie pyszni, | i oczy moje nie są wyniosłe. | Nie gonię za tym, co wielkie, | albo co przerasta moje siły. | Przeciwnie: wprowadziłem ład do mojej duszy. | Jak niemowlę u swej matki, | jak niemowlę - tak we mnie jest moja dusza” (Ps 131,1-2).

O takiej pokorze wspomina także św. Faustyna w Dzienniczku. „O pokoro, piękny kwiecie, pisze, widzę jak mało dusz cię posiada – czy dlatego, żeś taka piękna, a zarazem trudna, aby cię zdobyć? O tak, i jedno, i drugie. Sam Bóg w niej znajduje upodobanie (...). O pokoro, zakorzeń się głęboko w całej istocie mojej. O Dziewico najczystsza, ale i najpokorniejsza, dopomóż mi zdobyć głęboką pokorę. Teraz rozumiem, dlaczego jest tak mało świętych, bo mało dusz jest głęboko pokornych”.

Tak, Drodzy Bracia, dołączcie do tej niewielkiej grupy ludzi głęboko pokornych, jak wzór tego macie w Maryi, tej pokornej Służebnicy Pańskiej, której Niepokalane Serce w tę pierwszą sobotę czerwca czcimy szczególnie. W tej grupie, grupie ludzi pokornych, są także Święci Założyciele waszych wspólnot i tylu innych, którzy przed wami żyli ich wspaniałymi charyzmatami.

Nie bójcie się Drodzy Bracia i wy misji, która jest przed wami. Także ona może wyglądać na taką, która was przerasta. Jednak i wy zostaliście do niej powołani. Te święcenia nie są dlatego, że ktoś ma widzimisię, tylko dlatego, że w Kościele zostało rozeznane powołanie, którym obdarzył was Pan, zanim pojawiliście się w łonie swoich mam. Macie wszystko co potrzeba, by je zrealizować. To niech wzmacnia w was pokorę. Że nie jesteście od siebie, z siebie i dla siebie. Że to jest dar i zadanie. Oby i w was było wciąż to pokorne Jeremiaszowe: „Ach, Panie Boże”, ten zachwyt nad Bożym darem.



Bardzo przejmującym elementem liturgii święceń, który nastąpi za chwilę, jest litania do Wszystkich Świętych, podczas której będziecie leżeć krzyżem. Św. Jan Paweł II w swojej autobiograficznej opowieści „Dar i tajemnica”, powie, że ten gest pokazuje samą istotę duchowości kapłańskiej.

Jest niezwykle. Padając na ziemię pokażecie nam wszystkim, właśnie to: że nie jesteście najważniejsi. Że chcecie być w swoim posługiwaniu, posługującymi. Chcecie być pokorni. Ludzie, gdy będziecie leżeć krzyżem, chcąc na was spojrzeć, będą musieli pochylić głowy. Nie da się inaczej. Tak samo Apostołowie musieli pochylić głowy, gdy w Wieczerniku Chrystus ukląkł, aby umyć im nogi (por. J 13,6-11). On jest Tym, który uniżył samego siebie, przyjmując postać Sługi. Nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być Bogiem, lecz się ogołocił (por. Flp 2,6-8), co powie nam św. Paweł w Liście do Filipian.

Leżąc na ziemi będziecie tak nisko, że niżej się już nie da. Dotkniecie ziemi. Ziemia to po łacinie „humus”, a pokora „humilitas”. Pokora, to dotykanie ziemi, stąpanie po niej, to także dotykanie tego, co w człowieku jest „z ziemi”.

Jakież kochany jest przez ludzi ksiądz, który nie jest daleko od ludzi, od ich zwykłych, przyziemnych spraw, przyziemnych trosk, przyziemnych szczęść i nieszczęść.

119

Przyjmując dekret „powierzcie się” Kościołowi

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Wręczenie dekretów; WSSD Katowice, 6 czerwca 2024 roku

(streszczenie)

W czwartek 6 czerwca metropolita katowicki przewodniczył nabożeństwu w kaplicy Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. Przed rozdaniem dekretów księżom zmieniającym miejsce posługi przypomniał słowa św. Jana Marii Vianney’a, w których proboszcz z Ars określił kapłaństwo „miłością serca Jezusowego”. Wskazał, że można je zinterpretować na dwa sposoby. – Najpierw jest to miłość, której doświadczamy „od serca Jezusa”, serca, o którym mówimy w litanii, że jest ogniskiem Bożej miłości. Podobnie jak ognisko jest miej-

scem, w którym rozpalony jest ogień, tak serce Jezusa jest tą przestrzenią w której płonie ogień Jego miłości. Kapłaństwo jest możliwe do zrealizowania i przeżycia tylko wtedy, kiedy się odkryje, że ono jest szczególnym wyrazem miłości. (...) Jest także drugi wymiar: miłość kapłaństwa to miłość serca Jezusa, czyli miłość „do Jego serca”, do osoby Chrystusa. Wiemy, że serce jest synonimem samego Chrystusa i całego Chrystusa. Właśnie w takiej kolejności: odkrywam, że jestem przez Chrystusa kochany w sposób bardzo indywidualny i szczególny, niepowtarzalny i jedyny i moją wdzięczną odpowiedzią jest moja miłość do Chrystusa, tak jak jest to możliwe.

Abp Galbas przywołał także słowa z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Tymoteusza odczytywane podczas liturgii Mszy św. – Tymoteusz jest dla Pawła ważny. Ciągłe mówi o nim, że jest najmilszy, umiłowany. Paweł o nim pamięta, także wtedy, gdy sam przebywa w więzieniu, ma bardzo osobistą i bardzo szczególną relację z Tymoteuszem, chce o nią dbać, na niej mu zależy. To dobrze, kiedy mamy taką sytuację w naszym życiu, że wiemy, że dla kogoś jesteśmy najmiłsi, ukochani, że ktoś o nas pamięta, że komuś na nas zależy. To pomaga zwłaszcza w sytuacjach trudnych – mówił.

Zwrócił uwagę na dyskomfort towarzyszący zmianie miejsca posługi. – Przyznam szczerze, że nigdy nie lubiłem tego dnia, ani jako podwładny, ani potem jako przełożony, ani teraz, ponieważ on generuje wiele emocji, także emocji trudnych: smutku, złości, poczucia krzywdy, bycia sprowadzonym do jakiegoś przesuwalnego przedmiotu. To nie jest łatwe, ani dla tego kto dekret musi otrzymać, ani dla tego, który musi go wręczyć. Chcę powiedzieć, że te emocje rozumiem. (...) Chcę także powiedzieć, że te decyzje są, na ile to możliwe po ludzku, dobrze rozeznane – stwierdził. Dodał także, że dekryty, które księża otrzymują „nie są wolą Bożą”. – To byłoby zbyt uzurpatorskie i przemocowe. Wówczas decyzja przełożonego byłaby równoznaczna z wolą Bożą. Mogłoby to oznaczać, że decyzje te są w każdej sytuacji dobre, nieomylne, a one takie nie są. To są decyzje ludzkie, rozeznane tak, jak było to możliwe – zaznaczył. Podkreślił jednak, że decyzję przełożonego można przyjąć jako wolę Bożą. – Potrzebna jest także łaska, by w taki sposób przyjąć decyzję Kościoła. Ważne jest to, że chcę w tym miejscu, do którego idę, z tymi ludźmi i w tej sytuacji, uświęcić się. I tak, jako narzędzie, jako pomoc, przyjmuję decyzję Kościoła.

Porównał także moment przyjęcia dekretu do gestu obecnego w liturgii święceń, w którym wyświęcany prezbiter wkłada swoje dłonie w dłonie biskupa. – Jedyna możliwość przyjęcia tego gestu, która daje szansę na zdrową relację między jednym i drugim, jest związana z „powierzeniem się”: powierzam swoją wolę Kościołowi; Kościołowi omylnemu w imieniu którego staje biskup. Czyli jest to ten moment, którym Pan Jezus powołuje Piotra: „przyjdzie czas, kiedy inny cię opasze i poprowadzi dokąd nie chcesz”. I dlatego bardzo was zachęcam, by potraktować to nie jako akt administracyjny, ale jako moment zaufania, powierzenia się – zakończył.

120

Na żadnym targowisku świata nie ma stoiska z nadzieją

Homilia Arcybiskupa Katowickiego
40 lecie WOŁOiZOL; Gorzyce, 13 czerwca 2024 roku
(fragmenty)

Kiedy mówimy o spójności życia, ważna jest także spójność z samym i samą sobą. Także ze sobą dobrze jest się pogodzić, gdy jesteśmy jeszcze w drodze, gdy trwa nasze doczesne życie, zanim staniemy przed Sędzią (...).

Przyjmijmy więc nasze życie, tę zwykłą zwykłość życia; jego szarość i jego barwność, nasze zmęczenia i odpoczynki, rozczarowania i oczarowania, miłość, przyjaźń, czułość, serdeczność, lub ich mocno doskwierający brak. Strome ściany i rozslonecznione polany, szczęścia i nieszczęścia, upojenia i cierpienia, ekstazy i pustki. Wesela, tańce, pogrzeby i żalości. Dni składające się w lata, lata zbierające się w dziesięciolecia: dzieciństwo, młodość, dorosłość i starość. Szkoła, studia, praca i niepraca... Po prostu życie, przyjmijmy nasze życie, które – jak napisał Tomasz Eliot – „tracimy żyjąc”. Ta zwykła, szara codzienność ma swoją wartość i swoją cenność. Dlatego Psalmista powie: „naucz nas Panie liczyć dni nasze”, naucz nas sensownie przeżywać każdą chwilę, sensownie i uważnie, bez tępego przegapienia czegokolwiek...

(...)

„Dzięki Ci Sprawiedliwy, żeś mnie stworzył na jedno życie” – napisała Poetka.

Grecki poeta Pindar modlił się kiedyś: „nie pragnij, duszo moja, życia nieśmiertelnych, lecz ciesz się do końca dobrami na swoją miarę”, a A. de Saint-Exupéry, wiele wieków później dodał: „nie proszę Cię Boże o cuda czy wizję, ale o siłę do stawiania czoła codzienności. Zachowaj mnie od lęku, że mógłbym z życia coś utracić. Nie dawaj mi tego, czego pragnę, ale to co potrzebuję. Naucz mnie sztuki stawiania małych kroków”. Zginął w środku życia. (...).

Bardzo mnie dotyka hasło waszego Ośrodka: „Miej nadzieję i dawaj nadzieję”. Ta kolejność jest bardzo ważna. Żeby dać nadzieję, trzeba ją mieć. Na żadnym targowisku świata nie ma stoiska z nadzieją. W żadnej aptece nie da się kupić lekarstwa na nadzieję. Nie ma szkoły, ani kursu, który by nas nauczył nadziei.

Ją można tylko otrzymać i ją można tylko przekazać.

To chyba najważniejszy cel tego Ośrodka. Dawać ludziom nadzieję. Ludziom, którzy być może powiedzieli już sobie: to nie ma sensu. Moje życie nie ma sensu. Nic ze mnie już nie będzie. Nic z tego nie będzie. I którzy słyszeli a propos siebie samych i od swoich bliskich: Nic z ciebie nie będzie. Jesteś beznadziejny. Jesteś beznadziejna.

(...)

Nadzieja to nie matka głupków, jak często obraźliwie się o niej mówi. Przeciwnie: jest matką mędrców i ludzi wytrwałych, siostrą wiary i miłości. Jak powiedział Charles Péguy, francuski myśliciel: „Wiara to katedra, miłość to szpital, ale obie bez nadziei byłyby tylko cmentarzem”.

Jej bliźniaczką jest także cierpliwość. Gdzie jedna, tam druga. Nie ma cierpliwości bez nadziei i nie ma nadziei bez cierpliwości.

Lubię też i tę definicję nadziei, że „nadzieja to wiara, że jeszcze można przeżyć miłość”. Nie wiem kto to zdanie wymyślił, nie ja, ale jest bardzo moje!

O tym jak bardzo potrzebujemy nadziei świadczy choćby liczba kolokacji z nią związanych. Mówimy przecież, że mamy nadzieję, żyjemy nadzieję, budzimy nadzieję, straciliśmy nadzieję, że nadzieję zawiedliśmy. W ciemności chcielibyśmy mieć choć promyk nadziei, a w życiowym głodzie karmimy się nadzieją. A może kiedyś uda nam się nawet polecić na Przylądek Dobrej Nadziei.

Jest ważna. Ta nadzieja prawdziwa, która nie jest tanim optymizmem, ani naiwnym myśleniem, że jakoś to będzie. Zresztą, jak mówił Jaroslav Hasek, z typowym dla siebie ciętym humorem: „zawsze jakoś będzie, bo jeszcze tak nie było żeby jakoś nie było”.

Nadzieja to głębokie przekonanie, że moje życie ma sens, także wtedy, gdy jest ciężko, także wtedy, gdy nie widzę plonów swoich życiowych zasiewów. Dla nas, wierzących, nadzieja to także przekonanie, że moja wiara w Chrystusa to nie pomyłka. Że to co jest napisane w Ewangelii to prawda, że Ewangelia to właściwa droga, a to, co starałem się dotychczas wprowadzić na jej podstawie w życie z całą świadomością własnych niedostatków i braków, to były dobre wybory. Choć często trudne.

(...)

„Pielgrzymi nadziei”, to hasło zbliżającego się Jubileuszu chrześcijaństwa. Papież Franciszek mówi, że to jest najważniejsze zadanie, jakie mamy dzisiaj do zaoferowania sobie samym i najważniejsze zadanie, jakie Kościół ma do spełnienia wobec świata. Albo jesteśmy pielgrzymami nadziei, albo beznadziejnymi włóczęgami.

121

Diaamentowi jubilaci

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Jubileusz kapłaństwa; Dom św. Józefa, Katowice, 14 czerwca 2024 roku
(streszczenie)

Trzech prezbiterów wyświęconych przez bpa Herberta Bednorza 14 czerwca 1964 roku świętowało 60-lecie kapłaństwa. Za posługę księży Jana Grzesicy, Herberta Wójcika i Gerarda Nowińskiego dziękowano w kaplicy Domu św. Józefa w Katowicach. Uroczystej Eucharystii przewodniczył abp Adrian Galbas. W homilii nawiązał do powszechnego powołania do świętości, w które wpisane jest także, szczegółowe powołanie. – Zawarliśmy z Panem Bogiem przymierze. Powiedzieliśmy: „chcę być święty”. Bóg też ze swojej strony mówi: „chce, byś był święty”. Nasze pierwsze powołanie jest właśnie takie, a każde inne powołanie, rozpoznane i realizowane na ziemi, służy realizacji tego pierwszego, podsta-

wowego przymierza z Bogiem, bycia z Nim, jedności z Nim. Na tym polega świętość – stwierdził. Dodał także, że próba realizacji powołania do kapłaństwa bez tego odniesienia jest „ponad ludzkie siły”. – Jeśliby tak było, ono stanie się jakąś hybrydą, a często potworem, który niszczy tego, który je realizuje i tych, wobec których jest ono spełniane.

Metropolita katowicki zaznaczył, że jubileusz kapłaństwa jest w pierwszym rzędzie okazją do dziękczynienia za to pierwsze powołanie. – Bóg chce tego, abyście byli święci. Chciał tego nie tylko 60 lat temu (...). Święty Paweł mówi, że Bóg chciał tego przed założeniem świata; „stworzył nas, byśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem”. To niezłomna obietnica. On robi wszystko, żeby tak było. Podziemna rzeka waszego istnienia, która była najpierw „pod ziemią” wyszła na zewnątrz w dniu waszego poczęcia, a potem w dniu waszego narodzenia. Wije się przez wszystkie lata waszego życia, w tym przez 60 lat waszego kapłaństwa. Czasem była jak Dunajec pod Krościenkiem, rwąca, pełna różnych meandrów, a czasem leniwa jak Narew pod Łomżą, ale to wciąż ta sama rzeka. W godzinie naszej śmierci wpadnie do wielkiego oceanu Bożej wieczności – podkreślił.

Przywołał wydarzenia, które miały istotny wpływ na ich posługę. – Ile „oblicz Kościoła” widzieliście przez te 60 lat? – pytał. – Przyjmując święcenia byliście w Kościele, w którym toczył się sobór. (...) Byliście świadkami wprowadzania soborowych reform w Polsce, a także skutków rewolucji obyczajowej 1968 roku, wielkiego odpływu księży z kapłaństwa. Potrafiliście się temu oprzeć i wytrwać. Byliście świadkami wyboru kard. Wojtyły na papieża i tego wszystkiego, co jest związane z jego wybitnym pontyfikatem. A potem, na lata waszego dojrzałego życia, przypadł pontyfikat Benedykta XVI, spokojny i teologiczny; teraz przeżywamy pontyfikat papieża Franciszka. Ile jest w tym życia! Ile różnych zmiennych! – akcentował.

Dziękował także za wytrwałość w powołaniu i budowanie Kościoła. – Dziękuję za to, że nie zdezerterowaliście, nie spanikowaliście i nie uciekliście. Nie ulegliście „kulturze chwili”, o której mówił papież Benedykt XVI do księży. Jesteśmy wierni wielkim sprawom pod warunkiem, że one trwają chwilę. Jeżeli trwają dłużej niż chwilę, to mamy z tym problem, a jeżeli trwają całe życie – to ciężar nie do uniesienia. Jak łatwo, także jako księża, nudzimy się tym co robimy. Jak szybko potrzebujemy „nowych strzałów”: zmienić miejsce, zmienić szkołę, zmienić pracę. Tak

wiele nas nudzi. Macie 60 lat od święceń i to jest pokazanie tego, że kultura chwili was nie zżarła, umieliście się jej przeciwstawić – mówił.

Nawiązując do odczytywanej w Kościele Ewangelii wyjaśnił na czym polega gromadzenie skarbów w niebie. – Są dwa banki: niebieski i ziemski. Na którym koncie mam dzisiaj więcej? Tragedią byłoby, gdybym w banku ziemskim miał fortunę, a w banku niebieskim debet. To co zgromadziłem w banku ziemskim jest zniszczalne. Albo zniszczy to mól i rdza, albo zniszczy to niedoskonałość tego świata, albo zniszczy to ludzie – stwierdził. Wyraził przekonanie, że dobra ziemskie nigdy nie nasycą ludzkich pragnień. – Im więcej będę miał, tym więcej będę chciał i tym częściej powiem, że to jest mało. To dotyczy nie tylko pieniędzy, ale każdego ziemskiego dobra, które jest tylko ziemskie, np. dbania o swoją pozycję, prestiż, władzę, gromadzenia kolejnych relacji dla siebie samego, a nie po to, by ludzie byli święci. To wszystko jest zniszczalne. Wszystko się skończy (...). Tak niewiele się do trumny zmieści – zaznaczył. Wyjaśnił także na czym polega „paradoks banku niebieskiego”. – W niebieskim zostaje to, co rozdajesz. Im więcej rozdaliście na ziemi czasu, tym więcej macie tam; im więcej rozdaliście miłości, tym więcej macie tam; im więcej poświęciliście się tutaj, tym więcej macie tam; im mniej jesteście egoistami, tym więcej macie tam – stwierdził.

Jubilaci od lat cieszą się zasłużoną emeryturą. Najstarszym z nich jest ks. Jan Grzesica, były prefekt Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego i wykładowca etyki i teologii moralnej. Na co dzień przebywa w Domu św. Józefa w Katowicach, podobnie jak ks. Herbert Wójcik. Trzeci jubilat, ks. Gerard Nowiński, jest emerytowanym proboszczem parafii MB Fatimskiej w Turzy Śląskiej i po osiągnięciu wieku emerytalnego zamieszkał na jej terenie.

122

Jan, czyli Bóg jest łaskawy

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Św. Jan Chrzciciel patronem Łazisk Górnych, 24 czerwca 2024 roku

Bracia i Siostry,

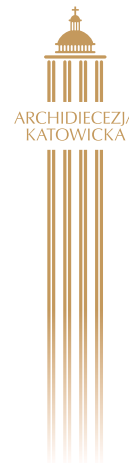
spotykamy się w ten jeden z najdłuższych dni w roku, aby uczcić człowieka niezwykłego. Świadczy już o tym choćby i to, że Kościół w liturgii obchodzi zwykle czyjeś narodziny dla nieba, wyjątek robi tylko trzykrotnie, świętując także ziemskie urodziny. Świętujemy więc Boże Narodzenie, narodzenie Maryi i właśnie dziś, narodziny św. Jana Chrzciciela.

Do Jana odnoszą się słowa proroka Izajasza (por. Iz 49,1-6), które słyszeliśmy przed chwilą. Powołany w łonie matki, wyrazisty mówca, jakby o ostrym języku, który umie w sposób jasny i konkretny wypowiedzieć Boże prawdy, trafiający w punkt, niczym zaostrzona strzała, ukryta w bożym kołczanie. Bardzo wsławiony w oczach Pana, dla którego Bóg stał się siłą.

Św. Jan może powiedzieć o sobie także słowa Psalmisty (Ps 139) z usłyszanego przed chwilą Psalmu: „Ty bowiem Panie stworzyłeś moje wnętrze | I utkałeś mnie w łonie matki | Sławię Cię, że mnie tak cudownie stworzyłeś | Godne podziwu są twój dzieła | I duszę moją znasz do głębi | Nie byłem dla ciebie tajemnicą | Kiedy w ukryciu nabierałem kształtów | Utkany we wnętrzu ziemi”.

Sam Chrystus powie o Janie, że jest on największym spośród narodzonych z niewiasty, największym z ludzi (Mt 11,11), a on sam, co słyszeliśmy przed chwilą, że nie jest godzien schylić się, by rozwiązać rzemyk u sandałów Pana (por. Mk 1,7. Dz 13,25). Nie jest więc nawet godzien być Jego sługą i niewolnikiem. Jan chętnie nazywa się jednak Przyjacielem obłubienca (por. J 3,29).

Katechizm Kościoła Katolickiego, podsumowując wszystkie jego tytuły mówi tak: „Święty Jan Chrzciciel jest bezpośrednim poprzednikiem Pana, posłanym, by przygotować Mu drogę. „Prorok Najwyższego” (Łk 1, 76) przerasta wszystkich proroków, jest ostatnim z nich, zapo-



czątkowuje Ewangelię, pozdrawia Chrystusa już w łonie matki i znajduje radość jako „przyjaciel oblubieńca” (J 3, 29), nazywając Go Barankiem Bożym, „który głodzi grzech świata” (J 1, 29). Poprzedzając Jezusa „w duchu i mocy Eliasza” (Łk 1, 17), świadczy o Nim swoim przepowiadaniem, swoim chrztem nawrócenia, a w końcu swoim męczeństwem” (KKK 523).

Jan szedł zawsze przed Chrystusem. Do Apostołów Chrystus powiedział „pójdź za Mną” (Łk 5,27). Do niego nie. Choć sam Jan, wskazując na boskie pochodzenie Chrystusa powie pięknie: „za mną idzie Mąż, który był przede mną, bo był wcześniej niż Ja” (J 1,30).

Jednak na ziemi to Jan szedł przed Chrystusem, był jak znak, wskazujący drogę i nie próbujący drogi zastąpić. To co najpierw spotkało Jana, potem spotykało Chrystusa. Jan zawsze szedł za Chrystusem w taki sposób, że sobą Chrystusa nie przesłaniał, przeciwnie: odsłaniał Go. Był jak przystawka przed głównym daniem: budził smak na Chrystusa, a nie zapychał innych sobą.

O ich spotkaniach – Jana i Chrystusa – Ewangelia mówi trzy razy. Niewykluczone, że widywali się częściej, co chętnie próbują nam pokazać najwspanialszy mistrzowie płótna. Ewangelia mówi jednak o trzech spotkaniach.

Pierwsze, gdy Jan, jeszcze w łonie swej matki Elżbiety zareagował entuzjastycznie na obecność Chrystusa, gdy podskoczył z radości, co sprowokowało najpierw Elżbietę, do pięknego wyznania wiary: „a skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie” (Łk 1,43), a potem zachęciło Maryję do wyśpiewania niezwykłego hymnu Magnificat (Łk 1-46-55). W ten sposób Jan, sam będąc jeszcze niewidoczny, zachęcił innych do zwrócenia uwagi na Pana i do uwielbienia Go.

O drugim ich spotkaniu Ewangelia mówi, że było nad Jordanem, na początku publicznej działalności Chrystusa. Jan z mocą zapowiadał przyjście Pana, robił to tak intensywnie i ciekawie, że ludzie tłumnie ciągnęli, aby go słuchać (por. Mk 1,5). Jan uważał się jednak jedynie za głos (por. J 1,23). Głos dla Słowa.

Św. Augustyn pięknie opisze ich relację: „Jan jest głosem – pisze ten wielki Doktor Kościoła – ale „na początku było Słowo”, czyli Pan. Jan był głosem tylko do czasu, Chrystus jest Słowem odwiecznym. Czym jest głos bez słowa? Jest pustym dźwiękiem, który niczego nie oznacza. Głos bez słowa dźwięczy w uchu, ale sercu nie przynosi pożytku (...). Gdy

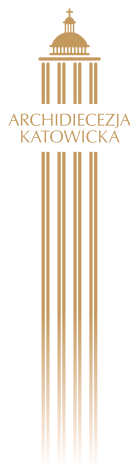
myślę o tym, co mam powiedzieć, wtedy słowo rodzi się w moim sercu; a jeśli chcę ci coś powiedzieć, staram się wzbudzić w twoim sercu to, co już istnieje w moim. W tym celu posługuję się głosem i mówię do ciebie, aby słowo, które jest we mnie, mogło dotrzeć do ciebie i przeniknąć do twojego serca. Dźwięk głosu pozwala ci zrozumieć słowo. Ten dźwięk mija, ale słowo przezeń niesione dotarło do twojego serca, a równocześnie pozostaje i w moim sercu (...). Dźwięk głosu spełnił swoje zadanie i przebrzmiał. Trzymajmy się słowa, nie dajmy, aby się ono zagubiło, gdy już poczęło się w tajnikach naszego serca”.

Tak, Jan jest głosem, ale cóż wart byłby głos, gdyby nie przekazywał Słowa?! Słowem zaś jest Chrystus. Jan sprawia, że Chrystus jest słyszany i widziany. Sam się umniejsza, by Pan był bardziej widoczny i sam się ścisza, by wyraźniej zabrzmiało Słowo Chrystusa.

I w końcu spotykają się trzeci raz. Przez pośrednictwo uczniów. Bezpośrednio nie mogą, bo Jan jest w więzieniu. Zamknięty z powodu odwagi, którego nie mogła znieść lokalna i doczesna władza (por. Mk 6,17-29). Mówił prawdę Herodowi, że ten żyje niemoralnie, z żoną własnego brata. Inni tylko o tym szeptali po kątach i po cichu. Bali się utraty stołka, kasy, bądź głowy. On się nie bał. Powiedział prawdę prosto w oczy. Pewnie, gdyby choć trochę odpuścił, Herod by go uwolnił, bo wiadomo, że lubił słuchać Jana. Ale wtedy Jan wyrzekłby się prawdy, czyli Chrystusa. Nie byłby Jego prorokiem i Jego poprzednikiem. Nie umocniłby uczniów.

Być może tę stanowczość w pewnym stopniu miał w genach od matki Elżbiety oraz ojca Zachariasza. Słyszeliśmy przed chwilą, z jaką determinacją walczyli, by ich syn miał na imię tak, jak chciał tego Pan (por. Łk 1,13). Wszyscy krewni i sąsiedzi przekonywali, że ma mieć na imię Zachariasz, po ojcu. „Nie, natomiast ma otrzymać imię Jan” (Łk 1,60) – mówi Elżbieta. Zdecydowanie, w kontrze do najbliższych, do opinii publicznej, do przekonania, że przecież tak zawsze było i że nigdy tak nie było. Pierworodny ma mieć na imię tak, jak jego ojciec, mówi opinia publiczna. Nie, odpowiada Elżbieta: będzie miał na imię tak, jak chce Bóg. To samo potem potwierdzi Zachariasz: „Jan będzie miał na imię” (Łk 1,63).

Ileż moglibyśmy uniknąć w życiu kłopotów, gdybyśmy odważnie szli za tym, czego chce od nas Pan, czego nas uczy i ku czemu prowadzi. Niestety, gawiedz, publika, zwyczaj, które zawsze były i zawsze być muszą, większość, sąsiedzi i krewni bywają nieraz bardzo przemocowi, wymuszając na nas niechciane ustępstwa, kompromisy, do których wcale



nie jesteśmy przekonani, gwałcąc nawet nasze sumienia. Idziemy jednak za tym na nasze nieszczęście, kochając bardziej święty spokój niż Świętego Ducha. Także w Kościele.

W tych trzech spotkaniach Jana i Jezusa jest dla nas konkretna wskazówka. Tu jest jedna z odpowiedzi na pytanie: jak być dzisiaj chrześcijaninem w świecie? Co jest naszym ważnym chrześcijańskim zadaniem?

Po pierwsze polega ono na tym, by samemu uwielbiać Pana, starać się być jak najbliżej Niego, niemal podskakiwać w duchu z radości już na sam dźwięk słowa „Chrystus”, cieszyć się Jego obecnością. Mieć radość wiary i uważać ją za skarb. Radość, która nie jest wesołkowatością i pustym śmiechem, ale głęboką postawą serca, które jest pewne, że życie ma sens ofiarowany nam w Chrystusie, że On jest najpiękniejszą drogą dla człowieka. Wielu Go dziś nie widzi, wielu Go nie uwielbia, wielu Go lekceważy, tym bardziej więc sami – odkrywając Jego wspaniałość – śpiewamy swój Magnificat i zachęcamy do tego innych.

„Radość Ewangelii – napisał papież Franciszek w adhortacji Ewangelii gaudium – napełnia serce oraz całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem rodzi się zawsze i odradza radość” (EG, 1).

Naszym zadaniem jest także wprost mówić dziś o Chrystusie. Na mocy chrztu jesteśmy przecież prorokami. Katechizm precyzuje jak należy to robić.

„Chrystus – czytamy – pełni swe prorocze zadanie nie tylko przez hierarchię, ale także przez świeckich, których po to ustanowił świadkami oraz wyposażył w zmysł wiary i łaskę słowa”. Pouczanie kogoś, by doprowadzić go do wiary, jest zadaniem każdego kaznodziei, a nawet każdego wierzącego.

Świeccy wypełniają swoją misję prorocką również przez ewangelizację, to znaczy głoszenie Chrystusa zarówno świadectwem życia, jak i słowem. W przypadku świeckich ta ewangelizacja nabiera swoistego charakteru i szczególnej skuteczności przez to, że dokonuje się w zwykłych warunkach właściwych światu.

Tego rodzaju apostołstwo nie polega jednak na samym tylko świadectwie życia. Prawdziwy apostoł szuka okazji głoszenia Chrystusa również słowem, bądź to niewierzącym bądź wierzącym.

Wierni świeccy, którzy są do tego zdolni i przygotowani, mogą wnieść swój wkład w formację katechetyczną, w nauczanie świętej nauki i w wykorzystanie środków społecznego przekazu.

Stosownie do posiadanej wiedzy, kompetencji i zdolności, jakie posiadają, przysługuje im prawo, a niekiedy nawet obowiązek wyjawiania swego zdania świętym pasterzom w sprawach dotyczących dobra Kościoła oraz – zachowując nienaruszalność wiary i obyczajów, szacunek wobec pasterzy, biorąc pod uwagę wspólny pożytek i godność osoby – podawania go do wiadomości innym wiernym” (KKK 904-907).

To są niezwykle ważne zadania. Niektóre spełniane przez niektórych świeckich, jak bycie katechetą, czy katechistą, albo pracownikiem kościelnych mediów, ale inne są absolutnie dla każdego.

Trzeba tylko mieć odwagę odezwać się w sprawie Chrystusa: w domu, w swojej rodzinie, w miejscu pracy, w szkole, przy grillu na wakacjach. Także, a nawet przede wszystkim wobec niewierzących.

Bardzo was też zachęcam, abyście wyrażali swoje zdanie wobec nas biskupów i kościelnych przełożonych, zwłaszcza wtedy, gdy sprawy w Kościele was bołą, albo gdy macie cenne i przemyślane pomysły, jak życie Kościoła wzmocnić, zdynamizować i pogłębić. To też jest realizowanie charyzmatu prorocstwa.

I w końcu ważna jest nasza wierność. Ona niezwykle dziś ewangelizuje. Ta wierność wielka: kapłańska, małżeńska, zakonna, wierność zobowiązaniom złożonym przy chrzcie i bierzmowaniu, ale także ta wierność w małych sprawach, z powodu której będziemy postawieni kiedyś nad wieloma (por. Mt 25,21).

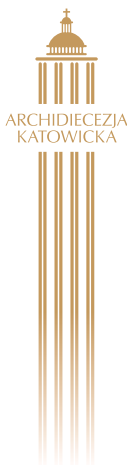
Chodzi tu więc także o wierność drobnym obietnicom, codziennym zobowiązaniom, przyrzeczonym tajemnicom, wierność, że wykonam to, do czego się zobowiązałem i zrobię to, co obiecałem. Niekoniekturalnie.

Wielka nieuczciwość zawsze bierze się z małej, jak i wielka solidność, idzie z tej powszedniej, codziennej i zwykłej.

„Miejcie odwagę – jak pisał Asnyk – nie tę jednodniową, | co w prężnym przedsięwzięciu pryska, | lecz tę co wiecznie z podniesioną głową, | nie da się zepchnąć z swego stanowiska”.

Bracia i Siostry,

o tym wszystkim rozważamy dziś, gdy miastu Łaziska uroczyste jest nadany patronat św. Jana. Uroczyste, bo przecież czcicie tego Świętego tu od wieków, szukając u niego pomocy w sprawach osobistych i w sprawach



miasta. Wyrazem tej miłości jest ta coroczna msza sprawowana na tym miejscu. Obiecali ją wasi przodkowie, a wy słowa dotrzymujecie.

Cieszę się że papież Franciszek przychylił się do wspólnej prośby: mieszkańców Łazisk i parafian tutejszych parafii, władz miasta i Kościoła, by oficjalnie ogłosić św. Jana patronem miasta.

Niech to jeszcze bardziej was zdopinguje do życia na wzór tego wspaniałego Patrona. Dziękuję za piękną współpracę między władzami lokalnymi, a Kościołem, która od dawna ma tu miejsce. Gdyby nie ona nie byłoby takiej uroczystości.

W encyklice Fratelli tutti, papież Franciszek napisał, że to, co lokalne jest naszym skarbem, którego nie można się wyrzec. „Należy zapuścić korzenie w urodzajnej ziemi i w historii własnego miejsca, które jest darem Bożym. Pracuje się w tym, co małe, miejscowe, w łączności z tym co blisko, ale z szerszą perspektywą. Nie jest to ani sfera globalna która prowadzi do rozplynięcia się, ani odizolowana cząstkowość, skazująca człowieka na bycie jałowym” (FT 145).

Bardzo się więc cieszę, że św. Jan Chrzciciel, który jest już patronem setek parafii na całym świecie, zakonu joannitów, a także mnichów, dzievic, pasterzy, stad, kowali, krawców, kuśnierzy, rymarzy, abstynentów, niezamężnych matek i skazanych na śmierć, który jest orędownikiem podczas gradobicia i w chorobach epilepsji, który patronuje nie tylko wielu miastom w Polsce, między innymi Nysie, Wrocławowi i Toruniowi, ale także Francji, Austrii, Holandii, Niemcom, Węgrom i Malcie, od dzisiaj – oficjalnie – jest także patronem Łazisk.

Jego imię oznacza tyle, co „Bóg jest łaskawy”, a jak zapowiedział anioł Zachariaszowi, z jego narodzenia wielu cieszyć się będzie (por. Łk 1 14). Niech więc dzisiaj i każdego dnia św. Jan okaże się łaskawy dla was, mieszkańców Łazisk, niech wyprasza wam łaskawość Boga, niech przynosi wam wiele osobistej i wspólnotowej radości.

Powierzajmy się jego wstawiennictwu słowami pięknego hymnu z dzisiejszej Jutrzni:

„Jakżeś szczęśliwy, pełen wzniosłych zasług, | Bez żadnej skazy twej śnieżnej czystości, | Wielki proroku, pustyni miłośniku | I świadku wiary. | Wiele dziś możesz dzięki swoim cnotom, | Więc nasze serca uwolnij z przewiny; | Równaj przed nami wyboiste drogi | I prostuj ścieżki. | Aby nasz Stwórca wielce litościwy | I Odkupiciel tak bardzo łaskawy | Raczył swe kroki stawiać na gościńcu | Ku czystym duszom. | Boże jedyny,

w Trójcy niepojęty, | Aniołów hymny niech sławią Cię wiecznie, | Ty zaś nam okaż swoje miłosierdzie | I bezmiar łaski. Amen”.

123

Niewierność nie popłaca

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Zakończenie roku formacyjnego WŚSD; Katowice, 25 czerwca 2024 roku

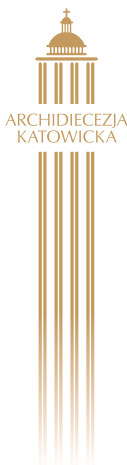
Słowo Boże, które Kościół nam dzisiaj ofiarowuje jest – jak zawsze zresztą – bardzo bogate i dające do myślenia, czyli pomagające w naszym nawróceniu.

Najpierw mamy przykład wielkiej ufności w moc Boga. Oto królestwo północne jest zniszczone. Asyryjczycy, zniszczyli Samarię. Jak mówi Druga Księga Królewska powód jest jeden: niewierność. „Nie słuchali głosu Pana swego i przekroczyli jego przymierze, wszystko co przekazał Mojżesz, sługa Pański” (2 Krl 18,12). Wszystko! Nie zostawili sobie, ani jednego przykazania, które by zachowywali.

Warto ten obraz mieć w sobie. Niewierność nie popłaca. Nie dlatego, że Bóg każe, tylko dlatego, że człowiek z powodu niewierności małej codziennej, na skutek regularnego odpuszczania sobie, staje się coraz bardziej niewrażliwy i coraz bardziej niewdzięczny. Lenistwo duchowe, karzące sobie odpuścić obronę tego, co jeszcze niedawno wydawało się bezcenne, wyrasta na tak duże i tak intensywne, że każde dotychczasowe dobro staje się zrelatywizowane. Szybko wtedy pojawiają się myśli, że nie warto za nic umierać, że inni sobie odpuścili i żyją, i że w końcu jaka to różnica, czy się jest wolnym, czy zniewolonym, byle w Seminarium był wikt i opierunek, a w kapłaństwie jeszcze pensja.

I oto Ezechiasz, młody król Izraela otrzymuje list z żądaniem: podaj się, nie masz szans, już przegrałeś. Ale co mówi o nim Druga Księga Królewska? „W Panu, Bogu Izraela, pokładał nadzieję. A po nim nie było podobnego do niego między wszystkimi królami Judy, jak i między tymi, co żyli przed Nim. Przyłgął do Pana, nie zerwał z Nim i przestrzegał jego przykazań, które Pan zlecił Mojżeszowi” (2 Krl 18,5-6).

To jest ten sam rozdział Drugiej Księgi Królewskiej. O tych samych czasach. To jest ten sam świat, w tym samym czasie dzieją się te historie



i kształtują te postawy. Z jednej strony są ci co odpuścili, a z drugiej jest ten, który walczy. Skąd czerpał siłę dla swej wierności? Odpowiedź jest w tym, co robi otrzymawszy list. Idzie do świątyni, modli się, prosi, wzmacnia siły. Nie panikuje i nie dezerteruje. Przeciwnie: pełen nadziei zaprawia się do walki. I wygrywa.

Każdy z was jest w sytuacji, w której większość myśli inaczej niż wy. Przez czas wakacji z tą sytuacją się spotkasz jeszcze częściej. I będziesz słyszał: odpuść, daj sobie sposób. Asyria jest silniejsza, pogaństwo jest silniejsze. Dowiesz się jak bardzo chrześcijaństwo, a zwłaszcza Kościół katolicki jest *passé*, na jak bardzo przegranej jest pozycji. Co zrobisz? To co Ezechiasz: tym bardziej pójdziesz przez Najświętszy Sakrament tam szukać wsparcia, czy odpuścisz!?

Szukaj sprzymierzeńca w Ezechiaszach; tych, których spotykasz w Seminarium, w ludziach prawych, pobożnych, wciąż pełnych ideałów i w Ezechiaszach, których spotkasz na zewnątrz. Więcej: bądź takim dla innych. Podnoś ludzi swoją gorliwością, ufnością i nadzieją. Ja mówię Franciszek: nie bądź generałem przegranych wojsk.

Miasto, o którym śpiewaliśmy w Psalmie, ty jesteś, Bóg Ciebie umacnia na wieki. Rozważaj więc często Jego łaskawość we wnętrzu świątyni (por Ps 48,11).

O tym samym mówi obraz dwóch dróg. Chodzi o wybór. Jest szeroka droga, wielu nią idzie, droga populistyczna, łatwa i jest druga, taka, którą idzie mało. Nie wiem, czy kiedyś szliście naprawdę wąską drogą. Myślę o ferratach w Dolomitach, albo o drodze na Gerlach. Ale nawet o niektórych fragmentach Orlej Perci. Na takiej drodze musisz uważnie stawiać krok, musisz być czujny, bo jeden nieuważny ruch, może przynieść tragedię. Na takiej drodze nawet jak idziesz z kimś, idziesz sam, sam odpowiadasz za siebie, nie zrzucisz decyzji na innego. To jest droga bardzo indywidualna. Nikt cię też po niej raczej nie będzie przenosił na plecach. Nie przejdzie się wtedy przez bramę. Ta jest wąska. Czym innym jest korzystać z pomocy, czym innym jest wyręczać się pomocą.

Przy szerokiej drodze, prowadzącej na molo w Sopocie, nie musisz być uważny. Jedyne niebezpieczeństwo, że przegapisz jakiś pub po drodze. Wokół pełno ludzi. Na drodze i w bramie, która jest przestronna, łatwa i niewymagająca. Idzie się stadnie. „Wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi”. Tych wielu osłabia ostrość wyboru. Skoro idą, to chyba jest ok?

To pułapka. Każdy idzie osobiście. każdy ma indywidualną formację. To jest zadanie, które stawiam waszym formatorom: towarzyszyć wam w indywidualnej drodze, która ma swoją dynamikę, swoje tempo, swoje miejsca na upadki i na wzloty, na własne pytania i na odpowiedzi. W tym samym czasie każdy z was idzie, ale każdy inaczej. Nie jesteście maszynami i nie jesteście matolami.

Niestety, w Seminarium także można iść drogą populistyczną: „przełożonych słuchaj, swoje myśl i kuferek miej zawsze zamknięty”. Tylko niech jak przestroga zabrzmie zdanie Chrystusa, że to jest droga, która prowadzi do zguby, a fakt, że idzie nią wielu nie jest argumentem za. Argumentem nie jest łatwość drogi, tylko jej celowość. Pogubionych księży jest aż nadto...

Na wąskiej drodze trudniej też dokonać wyboru. Idzie się nią raczej bezmyślnie, aż zaskoczą nas święcenia. Najbardziej oczekuję od was wyboru; tego, że gdy przy święceniach powiesz „chcę”, to naprawdę będziesz tego chciał. Do tego ma cię doprowadzić Seminarium.

Ewangelia, którą przed chwilą słyszeliście przestrzega nas też bardzo przed marnotrawieniem bogactw. Świnia nie doceni wartości perły. Będzie ona dla niej jedynie błyszczącym świecidełkiem, takim samym jak leżące obok zwykłe szkło. W promieniach słońca i szkło i perła będą świeciły dla świni takim samym blaskiem. Podobnie jest z psami. One, półdzikie wałęsające się i groźne, były prawdziwą zmorą dla mieszkańców Palestyny. Ludzie się ich bali. Były wrogami.

Choć egzegeci mają z tym tekstem spore problemy i bardzo często odnoszą go do ewangelizacji, mówią, by nie dawać Ewangelii tym, którzy nie będą potrafili docenić jej wartości i uszanować jej piękna, którzy się nie będą chcieli nią karmić i nie docenią wielce kalorycznej wartości tego pokarmu, możemy te słowa odnieść także do tego skarbu jakim jest nasze powołanie. Bez wątplenia skarb, który – jak powie Paweł – nosimy w naczyniach glinianych. Trzeba uważać na to, by nie został podeptany. Nie można nim beztrząsco szastać, narażać go na zniszczenie lub zmarnotrawienie.

Ale może być i tak, że to ja jestem tym psem i tą swinią, która marnuje otrzymane przez Boga dary. On mi rzuca perły. Każdego dnia. Perły jego łaski, zawartej w Słowie Bożym, a ja to marnuję. Może w tym roku zmarnowałem tak wiele skarbów danych mi od Boga. Nie umiałem uszanować miejsca i czasu? Mam nadzieję, że nie! Seminarium nie jest

wytwórnią pereł, ale ich przekazicielem tak. Co z nimi jednak zrobię, zależy ode mnie! Perła jednak jest jedyna. Nie ma dwóch takich samych pereł. Takie same są sztuczne, plastikowe koraliki. Zmarnowana jest już zmarnowana. Oby nie marnować następnych.

O tym wszystkim rozważamy dziś, gdy kończymy kolejny rok pracy w Seminarium. Jest to też chwila, w której bardzo chciałem podziękować za pracę dwom formatorom. Księdzu Markowi, który przez lata był ekonomem i który traktował ten dom jak swój dom. Odchodzi stąd dlatego, że otrzymał nowe zadanie, jeszcze ważniejsze i jeszcze trudniejsze. Nie odchodzi dlatego, że nie chciał go rektor. To plotka. W minioną sobotę arcybiskup nuncjusz powiedział w Sosnowcu stanowczo, że ci, którzy plotkują powinni żałować i podjąć pokutę wynagradzającą za popełnione zło. To dotyczy też naszych plotek wewnętrzniecerkiewnych. Przestańmy plotkować, a już zwłaszcza w Seminarium. Seminarium to nie kawiarnia, w której się przekazuje ploteczki, a tym bardziej, w której się je produkuje.

Dziękuję też ks. Sławkowi. Był krótko, był to dla niego niełatwy czas, ale mam nadzieję, że dobry. Na wakacje życzę wam norwidowskiego „poczęcia się na nowo”, także w gorliwości, w zapale. Dziękuję wam za czas formacji, a przełożonym i tym, którzy się o was starali za kompetencje i oddanie.

124

Oddać Mu życie

Homilia Arcybiskupa Katowickiego

Prezbiterat księży jezuitów; Kraków, 29 czerwca 2024 roku

Drodzy Siostry i Bracia, bardzo się cieszę, że mogę uczestniczyć w uroczystości święceń prezbiteratu w tej wspaniałej krakowskiej bazylice dedykowanej czci Najświętszego Serca naszego Pana.

Korzystam z okazji, by podziękować Panu Bogu za Towarzystwo Jezusowe. Osobiście dziękuję szczególnie za dar Ćwiczeń Duchowych. Jestem – oczywiście zdaję sobie sprawę, że jednym z niezliczonych ludzi na świecie – którym Ćwiczenia te bardzo pomogły. Więcej nawet:

mogę powiedzieć, że w pewnym sensie mnie uratowały. Bardzo istotnie pozwoliły mi – po czasie poważnego kryzysu – i pomagają nadal, budować relację z samym sobą, z Bogiem oraz z innymi. Odprowadzałem je kilkakrotnie i – jeśli Bóg dozwoli – pewnie tak się jeszcze wydarzy. Dzięki Ćwiczeniom poznałem też wielu wspaniałych Jezuitów: w Gdyni, Częstochowie, Zakopanem, czy Starej Wsi. Niektórzy żyją z tej, inni już z tamtej strony wieczności. Za wszystkich Bogu dziękuję.

Wierzę, że tak samo kiedyś wdzięczni ludzie będą dziękować wam: Arturze, Dominiku, Mateuszu i Arkadiuszu, za to, że jako księża stanęliście na skomplikowanych drogach ich życia.

Przyjmujecie święcenia w wielką uroczystość św. Piotra i Pawła, co kieruje naszą myśl także ku innemu Jezuicie, zasiadającemu dziś na Stolicy Piotrowej. Nie zapominamy modlić się za niego, jak sam wciąż o to nas prosi.

Słowo Boże, które Kościół daje na tę uroczystość pokazuje nam wielkich Apostołów jako ludzi zdolnych oddać dla Chrystusa życie.

Usłyszane przed chwilą fragmenty z Dziejów Apostolskich i Drugiego Listu do Tymoteusza pięknie o tym mówią (por. Dz 12,1-11. 2 Tm 4, 6-9.17).

Oto Piotr znalazł się w więzieniu w czasie prześladowań wszczętych przez króla Heroda. Był doskonale świadomy, że czas jego ziemskiego życia się skończył. Pilnie strzeżony przez żołnierzy, doświadczał modlitwy całego Kościoła, który – jakże to piękne – „nieustannie” modlił się za niego do Boga (por. Dz 12,5). Piotr wiedział jednak, że gdy tylko minie noc, skutą podwójnym łańcuchem zostanie doprowadzony przed oblicze Heroda, a ten zrobi z nim to samo co z Jakubem, tym bardziej, że podoba się to Żydom (por. Dz 12,3). Nie od dziś wiadomo, że mali ludzie robią wszystko, najgorsze nawet świństwa, by przypodobać się innym, licząc, że w ich oczach staną się przez to wielcy.

Jednak uwięziony Piotr nie był przerażony. Był gotowy. Kiedyś w Cezarei Filipowej, co też słyszeliśmy przed chwilą (por. Mt 16,13-19) wybrał Chrystusa i wybrał Jego drogę. Potwierdził ten wybór później, nad jeziorem galilejskim, trzykrotnie odpowiadając na zadane przez Chrystusa pytanie o miłość (por. J 21,15-19). Wiedział więc, że droga z Panem, choć przez mękę i śmierć, zawiedzie go ku zmartwychwstaniu i życiu.

Ostatecznie sprawy nieco się odwlokły. Tamtej nocy Piotr został uratowany. Opadły kajdany, przyszedł anioł i przyszła wolność, choć z po-

czątku nie było wiadomo, czy to jawa czy sen. Ale po latach Piotr znajdzie się w innym więzieniu, rzymskim już, nie jerozolimskim i – jak mówi tradycja – odda życie za swego Pana poprzez śmierć krzyżową, ostatecznie i definitywnie potwierdzając swój wybór spod Cezarei Filipowej.

Podobnego jak Piotr wyboru Chrystusa dokonał także Paweł. Jego Pan zapytał o siebie nie pod Cezareą, a pod Damaszkim (por. Dz 9,1-9). Znamy tę historię doskonale. Paweł powalony na ziemię, usłyszawszy w wewnętrznym głosie swego serca, że Ten, którego prześladuje istnieje naprawdę, że jest Bogiem żywym, zmartwychwstałym i prawdziwym, wybierze Go jako Pana swego życia, całkowicie Mu to życie oddając. Powie to wprost: „żyję już nie ja, żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20).

Jego życie stanie się jednym wielkim biegiem. Ziemską śmierć, w tym samym mieście co Piotr, będzie jak meta. Biegnać ku niej, Paweł będzie pewny zwycięstwa. Gdy więc i on znajdzie się w rzymskim więzieniu, opuszczony przez ludzi, wie, że nie jest sam, bo stanął przy nim Pan (2 Tm, 17). Pan go wzmocni, wyrwie z paszczy lwa. Lwa, którym nie jest śmierć fizyczna, ale wyrzeczenie się Chrystusa. Przez śmierć Paweł przejdzie, ale przez paszczę lwa nie. Pan go ocali.

Dzisiaj obaj Apostołowie zgodnie powtarzają za Psalmistą: „Wysławiajcie razem ze mną Pana | Wspólnie wywyższajmy Jego Imię. | Szukałem pomocy u Pana, a On mnie wysłuchał | I wyzwolił od wszelkiej trwogi” (Ps 34, 4-5).

Drodzy Bracia, którzy za chwilę macie przyjąć święcenia, czy jesteście gotowi oddać dla Chrystusa życie?

To pytanie nie brzmi tak dramatycznie, jak w 1939 roku, gdy, podczas uroczystości takiej jak ta, zadawał je nowo wyświęcanym bł. Michał Kozal. Pytał jeszcze mocniej: Czy jesteś gotowy umrzeć dla Chrystusa? Wiedział, że wielu z tych, których święci może zginąć w czasie nadciągającej wojny. Tak się zresztą stało. W obozie w Dachau zginął i sam Biskup.

Czy jesteś gotowy oddać dla Chrystusa życie? Być może nie będziecie musieli robić tego tak jak Piotr i Paweł, w jednej chwili, choć kto to wie. Ważniejsze jest jednak byście byli gotowi oddać dla Niego życie nie tyle w jednej chwili, ile w każdej chwili. Byście byli gotowi robić to codziennie, poprzez życie poświęcone Kościołowi; gorliwe, pobożne, dojrzałe i mądre.

Tak było w życiu św. Ignacego. Nie jest męczennikiem, ale – od pamiętnego nawrócenia w 1521 roku – oddał Chrystusowi życie. Wybrał Chrystusa! Wcześniej sam dla siebie był panem. „Aż do dwudziestego

szóstego roku życia był człowiekiem oddanym marnośćom tego świata” wyzna w trzeciej osobie w autobiograficznej „Opowieści pielgrzyma”. Przed nawróceniem żył jak włóczęga, po – jak pielgrzym. Wcześniej jego życie było snuciem się bez celu, potem zostało podporządkowane większej chwale Bożej. „Ad maiorem Dei gloriam”. Wcześniej życie przelatywało mu przez palce, potem nie zmarnuje ani chwili. Będzie i Manresa, i wspomniane Ćwiczenia Duchowe, i Towarzystwo Jezusowe. Wszystko podporządkowane Chrystusowi. Jednemu Panu i jednemu, nowemu, celowi.

Również więc i on, Ignacy, może zaśpiewać za dzisiejszym Psalmistą: „Skosztujcie i zobaczcie jak dobry jest Pan, | Szczęśliwy człowiek, który się do Niego ucieka” (Ps 34,9).

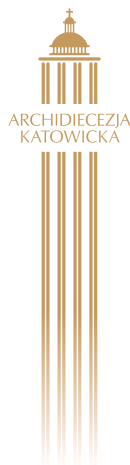
Drodzy Bracia, życie dla Chrystusa można tylko oddać po tym, jak się Go osobiście wybierze. I mam nadzieję, że tak się u was stało; że wybrałście już Chrystusa jako swego Pana. Prawdopodobnie nie dokonało się to ani pod Cezareą Filipową, ani pod Damaszkim, ani pod Pampeluną. Mam jednak nadzieję, że się dokonało. Gdzieś, kiedyś. Ostatecznie. I że wszystko, co dokonało się potem, w tym także wybór drogi powołania kapłańskiego i zakonnego, kolejne śluby, a także to, co dokonuje się teraz, jest konsekwencją tamtego wyboru. Z tym wyborem, wasze święcenia są aktem wiary, nadziei i miłości. Bez niego byłyby aktem rozpacz i hipokryzji.

Właśnie o ten wybór Chrystusa i w konsekwencji - o zdolność oddania dla Niego życia – za chwilę was zapytam. Pytania będą szczegółowe i będą dotyczyć różnych aspektów kapłańskiej codzienności. Odpowiedcie na nie swoim „chcę”. Wśród nich będzie jednak pytanie, ostatnie, na które odpowiecie: „chcę z Bożą pomocą”. Czy dlatego, że jest najtrudniejsze? Takie, które bez Bożej pomocy jest niemożliwe do wykonania?

Pytanie będzie brzmieć: „Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, najwyższym kapłanem, który z samego siebie złożył Ojcu za nas nieskalaną Ofiarę i razem z Nim poświęcać się Bogu za zbawienie ludzi?”.

„Chcę z Bożą pomocą”. Mam nadzieję, że wasza odpowiedź nie będzie jedynie liturgiczną formułą, ale prawdą! Bardzo was proszę, abyście codziennie oddając życie za Chrystusa, robili to służąc ludziom. Szczególnie byście, jako Jezuici, formowali ich do dojrzałej, chrześcijańskiej wiary, nieustannie prowadzili w głąb.

W wierszu „Ostatnia prośba”, Zbigniewa Herberta, w wierszu, który jest dla mnie trudny, wwiercający się głęboko w duszę, bolesny, oskarży-



cielski, o którym nie mogę powiedzieć, że jest jednym z moich ulubionych, ale o którym mogę powiedzieć, że jest jednym z tych, do których bardzo często wracam, opisany jest wewnętrzny dramat ludzi, którzy przytwierdzeni do ziemi ciężarem śmierci bliskiej osoby, i jeszcze „strużką potu”, klęczą w upale, w ponumerowanej kościelnej ławce i mają w sobie maluteńki, nikły jak sen, cień nadziei, że ksiądz, który stoi przed nimi, zrobi za nich coś, czego oni sami zrobić już nie potrafią; że „choć trochę się wzniesie”. Niestety, ta nadzieja nie zostaje spełniona. Ksiądz się nie wznosił. Wiersz kończy się smutnymi słowami: „Wreszcie koniec | wychodzimy pośpiesznie | i zaraz za progiem | następuje akt strzelisty | głębokiego oddechu”.

Oddech ulgi, że mają to już za sobą. W tym oddechu jest jednak i gorzki zawód, że się nie udało. Zostaje im już tylko przyziemność. Niczego wyżej i niczego więcej. Nikt się nie wznosił. Nawet ksiądz.

Myślę o tym wierszu często! Bardziej jeszcze o ludziach z tego wiersza, przytwierdzonych dziś do ziemi nie tylko strużkami potu, ale ciężarami życia, o skrzywdzonych na tyle sposobów, także w Kościele, o ludziach, których tak chętnie dotyka dziś śmierć. Nawet jeśli nie mają duszy Poety, mają tę samą nadzieję, że Kościół da im choć kropelkę sensu, odrobinę pokoju, że ktoś się za nich choć trochę wzniesie... I myślę o tym wierszu, gdy sam klęczę w ławce, przytwierdzony do ziemi swoim grzechem, słabością, nieumiejętnością, bezradnością i tyłoma innymi magnesami.

Drodzy Bracia, pomóżcie nam! Wzniescie się, wznoscie codziennie; za nas, dla nas, a może w końcu i z nami.

Proszę was także, byście jako jezuiccy księża, oddawali za Chrystusa życie, stale budując Kościół synodalny w najlepszym rozumieniu tego słowa; Kościół – wspólnotę, Kościół otwarty, Kościół dialogu, Kościół rozeznania.

Jest w historii św. Piotra i Pawła zdarzenie, o którym opowiada sam Paweł w Liście do Galatów (por. Ga 2,11n). „Gdy Kefas (Piotr) przybył do Antiochii – pisze Paweł – otwarcie mu się sprzeciwiłem, bo na to zasłużył”. Przypomnijmy, że chodziło o to, że Piotr w Antiochii spożywał posiłki wspólnie z chrześcijanami pochodzącymi z pogaństwa. Kiedy jednak pojawili się tam wysłannicy z Jerozolimy, reprezentujący ochrzczonych Żydów, przeciwnych kontaktom z poganami, Piotr zaczął wycofywać się ze wspólnych posiłków, by nie dawać powodów do

nowych konfliktów i nieporozumień. To samo uczynił Barnaba i inni chrześcijanie antiocheńscy. Paweł wystąpił wówczas zdecydowanie przeciw brakowi konsekwencji w ich postępowaniu (por. Ga 2,11-14). Piotr był głową Kościoła, a jednak Paweł jawnie go skrytykował i upomniął. Zarzucił mu nieszczerść i udawanie (por. Ga 2,13). Dlaczego to zrobił? Odpowiedź jest prosta: bo kochał Kościół i był pewien, że także Piotr kocha Kościół. Zależało mu więc na tym, by Piotr „filar Kościoła” nie był dwuznaczny, chwiejny w postępowaniu, gdyż mogłoby to zaszkodzić młodej wspólnotie.

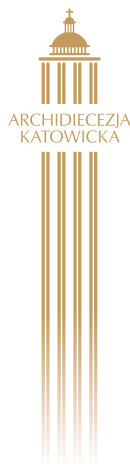
To przykład Kościoła, o który chodzi, przykład wewnątrzkościelnego dialogu, który wyrasta z jasnych zasad i który nie ma na celu osobistego zabłyszczania, ale prawdziwe dobro i żywotność Kościoła. Taki Kościół budujcie.

I jeszcze słowa waszego Współbrata, wypowiedziane przed kilkoma tygodniami do rzymskich księży, chyba bardzo a propos tego o czym tu rozważaliśmy: „Pamiętajmy o naszym powołaniu – mówił – przyjmujemy je każdego dnia i trwajmy przy Panu. Są trudne chwile opuszczenia, wtedy pamiętajmy o pierwszym powołaniu i nabierzmy siły (...). Nie zatrzymujmy się w chwilach rozczerwania, ale stawiamy opór. Życie jest pełne radości, ale także mrocznych chwil, stawiajcie opór! Miejcie odwagę iść naprzód i stawiać opór”.

Drodzy Bracia, dziękuję wam za waszą odwagę i za waszą decyzję. Za gotowość oddania życia dla Chrystusa i dla Kościoła. Dziękuję też waszym Rodzicom za to, że stworzyli dla tej decyzji dobry grunt. Dziękuję za ich pokorną miłość, która przejawiała się także w tym, że nie stanęli w poprzek waszym wyborom, ale je uszanowali i wspierali. Niech Pan wynagrodzi im tę dobroć.

Gratuluję Ojcom Jezuitom tych nowych księży. Oby do waszej wspólnoty wstępowali następni.

A na koniec módlmy się słowami dzisiejszej Kolekty: „Boże, Ty nam dałeś dzień świętej radości w uroczystość apostołów Piotra i Pawła, spraw, aby twój Kościół wiernie zachowywał naukę Apostołów, od których otrzymał zaczątek wiary”. Amen.



DEKRETY I ZARZĄDZENIA

125

Statut

Jałmużnika Biskupiego Archidiecezji Katowickiej

1. Zadaniem Jałmużnika Biskupiego archidiecezji katowickiej jest - w imieniu Arcybiskupa Metropolity Katowickiego - świadczenie pomocy materialnej i duchowej osobom potrzebującym.
2. Jałmużnika Biskupiego powołuje Arcybiskup Katowicki na trzyletnią kadencję z możliwością przedłużenia.
3. Jałmużnik Biskupi dysponuje:
 - a) funduszami ze zbiorów, przeprowadzanych w parafiach archidiecezji katowickiej za zgodą - stałą lub jednorazową - Arcybiskupa Katowickiego;
 - b) środkami przekazanymi bezpośrednio przez Arcybiskupa Katowickiego;
 - c) wpłatami na archidiecezjalne konto Jałmużnika;
 - d) darowiznami dobroczyńców.
4. Do 31 stycznia każdego roku Jałmużnik Biskupi przekazuje Arcybiskupowi Katowickiemu pisemne sprawozdanie ze swojej działalności oraz rozliczenie wykorzystanych środków za poprzedni rok.
5. Jałmużnik Biskupi współpracuje z Dyrektorem Caritas Archidiecezji Katowickiej oraz Ekonomem Archidiecezji Katowickiej

† ADRIAN JÓZEF GALBAS SAC
Arcybiskup Metropolita Katowicki
KS. TOMASZ WOJTAL
Kancelarz Kurii Metropolitalnej

Katowice, 24 czerwca 2024 roku
w uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela
VZ-41/24

PERSONALIA

126

Dekrety i nominacje

ks. Badura Janusz

ojciec duchowny kapłanów dekanatu Wo-

ks. Copek Damian

dzisław Śląski

ks. Olszewski Paweł

dziekan dekanatu Świętochłowice
opiekun duchowy Wspólnoty Twórców
Chrześcijańskich „Vera Icon” w Katowicach
wicedziekan dekanatu Tychy Stare na kolej-

ks. Pukocz Adam

ną kadencję
wicedziekan dekanatu Ruda Śląska
administrator Parafii Przemienia Pańskiego
w Katowicachks. Pukocz Tadeusz
o. Soszyński Maciej OP

ks. Starosta Jacek

dziekan dekanatu Pogrzebień
administrator Parafii św. Barbary w Kato-
wicach-Giszowcu

ks. Wilk Michał

ks. Wylęzek Marcin

kapelan w Stowarzyszeniu Opieki Hospi-
cyjnej i Paliatywnej „Hospicjum” w Cho-
rzowie Batorem

ks. Żołna Tomasz

proboszcz Parafii Najświętszego Serca Pana
Jezusa w Czerwionce-Leszczynach

ks. Żydek Piotr SDS

pomoc duszpasterska w Parafii Matki Bo-
żej Częstochowskiej w Mikołowie-Śmiło-
wicach

Zwolnieni z funkcji i urzędów

o. Golonka Tomasz OP

proboszcza Parafii Przemienia Pańskiego
w Katowicach

ks. Stawarz Łukasz

dyrektora Caritas Archidiecezji Katowic-
kiej

ks. Wilk Michał

wikariusza w Parafii św. Barbary w Katowicach-Giszowcu.

ks. Włosek Jan

dziekana dekanatu Pogrzebień

ks. Żydek Piotr SDS

proboszcza Parafii NMP Matki Zbawiciela w Mikołowie

ZMARLI

127

Ks. Grzegorz Glenc + 08.06.2024



Urodził się 4 stycznia 1965 roku w Rydułtowach w rodzinie Stanisława i Elfydy z domu Hanczuch. Miał starszego brata. Został ochrzczony 17 stycznia 1965 roku w Parafii Świętego Jerzego w Rydułtowach, gdzie 7 kwietnia 1979 roku otrzymał również sakrament bierzmowania. Ukończył szkołę podstawową oraz Liceum Ogólnokształcące im. Karola Świerczewskiego w Rydułtowach. W roku 1984 uzyskał świadectwo dojrzałości. W wieku 12 lat został ministrantem, następnie lektorem i pełnił te posługi, aż do czasu wstąpienia do seminarium. Od 14 roku życia należał do Ruchu Światło-Życie. Co roku brał udział w letnich rekolekcjach oazowych, najpierw jako uczestnik, a potem jako animator. Jego pasjami był sport oraz muzyka.

Myśl o kapłaństwie towarzyszyła mu już w wieku szkolnym. Do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach zgłosił się po maturze. Na trzecim roku studiów odbył dwumiesięczny staż pracy w Szpitalu Miejskim w Rydułtowach. W seminarium udzielał się w zespole ekumenicznym i pełnił posługę w zakrystii. Uczęszczał na seminarium naukowe z katolickiej nauki społecznej. Napisał pracę magisterską na temat „Katolicka Działalność Społeczno-Polityczna Księdza Roberta Engela w latach posługi kapłańskiej 1861-1900” pod kierunkiem ks. dr. Janusza Wycisła. W 1990 roku uzyskał tytuł magistra na Papieskiej Aka-

demii Teologicznej w Krakowie. Trzy lata później obronił licencjat z teologii pastoralnej na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Święceń diakonatu udzielił mu bp Gerard Bernacki 2 kwietnia 1989 roku w Parafii Świętej Marii Magdaleny w Wodzisławiu Śląskim-Radlinie. Święcenia kapłańskie przyjął natomiast 12 maja 1990 roku w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach z rąk bp. Damiana Zimonia. Jako neoprezbiter, w ramach zastępstw wakacyjnych, posługiwał w parafiach: Świętego Michała Archanioła w Rudzie Śląskiej-Orzegowie, Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Pszowie, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wiśle.

Był wikariuszem w parafiach: Świętej Marii Magdaleny w Tychach (1990-1993), Świętego Andrzeja Boboli w Czerwionce-Leszczynach (1993-1996), Miłosierdzia Bożego w Jastrzębiu-Zdroju (1996-2000), Świętej Barbary w Katowicach-Giszowcu (2000-2004) oraz Świętego Józefa Robotnika w Katowicach-Józefowcu (2004-2007). Katechizował w następujących szkołach: Zespole Szkół Budowlanych i Mechanicznych w Tychach, Szkole Podstawowej nr 3 w Czerwionce-Leszczynach, Zespole Szkół Górniczo-Elektrycznych w Jastrzębiu, Zespole Szkół Hutniczo-Mechanicznych w Katowicach oraz Szkole Podstawowej nr 17 w Katowicach.

W 2007 roku został mianowany proboszczem Parafii Przemienienia Pańskiego w Katowicach. Od 2012 roku pełnił urząd proboszcza Parafii Świętej Barbary w Katowicach-Giszowcu.

Zmarł po ciężkiej chorobie 8 czerwca 2024 roku. Przeżył 59 lat, z czego 34 lata w kapłaństwie. Jego pogrzeb odbył się 14 czerwca 2024 roku w Parafii Świętej Barbary w Katowicach-Giszowcu. Został pochowany na cmentarzu Parafii Świętego Jerzego w Rydułtowach.

KS. TOMASZ ANTCHAK

128

Ks. Jerzy Dudek + 20.06.2024



Urodził się 12 sierpnia 1950 roku w Golejowie jako syn Erwina i Gertrudy zd. Harazim. Jego ojciec pracował w hucie „Silesia”, a matka w Przedsiębiorstwie Budowy Elektrowni w Rybniku; rodzice posiadali gospodarstwo rolne. Został ochrzczony 26 sierpnia 1950 roku w Parafii Chrystusa Króla w Golejowie (w 1977 roku Golejów stał się dzielnicą Rybnika). Tam także, mając 19 lat, przyjął sakrament bierzmowania.

Swoją edukację rozpoczął w Szkole Podstawowej w Golejowie w 1957 roku.

Po jej ukończeniu, od 1964 roku uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Miarki w Żorach. W 1969 roku zdał egzamin dojrzałości i wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Od września 1973 roku do maja 1974 roku odbywał staż pracy w gospodarstwie rolnym w Kokoszycach, a w sierpniu 1975 roku rozpoczął roczny staż katechetyczny w Parafii Świętego Wojciecha w Radzionkowie. Studia filozoficzno-teologiczne zakończył obroną pracy magisterskiej na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie w 1976 roku.

Święcenia diakonatu otrzymał 7 marca 1976 roku w Katowicach-Panewnikach, a święcenia prezbiteratu 7 kwietnia 1977 roku w Katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Szafarzem święceń był bp Herbert Bednorz.

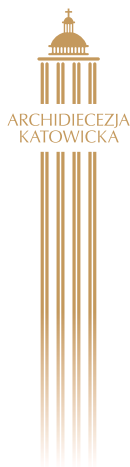
Pierwszym miejscem posługiwania księdza Jerzego Dudka jako wikariusza była Parafia Świętego Franciszka w Wapienicy (1977-1979). Kolejnymi placówkami posługi wikariuszowskiej były: Parafia Najświętszej Maryi Panny Królowej Różańca Świętego w Boronowie (1979-1982), Parafia Matki Bożej Częstochowskiej w Wodzisławiu Śląskim-Wilchwach (maj-grudzień 1982), Parafia św. Jana Nepomucena w Przyszowicach (1982-1985), Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pszowie-Krzyżkowicach [wtedy Wodzisław Śląski-Krzyżkowice] (1985-1987), Parafia

Bożego Narodzenia w Rudzie Śląskiej-Halembie (1987-1990), Parafia Matki Bożej Szkaplerznej w Imielinie (1990-1991), Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Miasteczku Śląskim (wrzesień-grudzień 1991), Parafia Świętej Jadwigi Śląskiej w Rybniku (1991-1995).

W 1995 roku został mianowany administratorem Parafii Chrystusa Króla w Czyżowicach. Rok później objął w tej parafii urząd proboszcza. Ksiądz Jerzy Dudek w czasie posługi w Czyżowicach prowadził budowę nowego kościoła, a także zadbał o rozbudowę probostwa i cmentarza. W 2016 roku przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Rybniku.

Zmarł 20 czerwca 2024 roku, w wieku 73 lat, w 48. roku kapłaństwa. Msza święta eksportacyjna została odprawiona 24 czerwca 2024 roku w Parafii Świętego Antoniego z Padwy w Rybniku. Jego pogrzeb odbył się 25 czerwca 2024 roku w Parafii Chrystusa Króla w Czyżowicach, gdzie został pochowany.

KS. TOMASZ ANTCHAK



Spis Treści

STOLICA APOSTOLSKA

110	Nota w sprawie ważności sakramentów	377
-----	---	-----

EPISKOPAT POLSKI

111	List w sprawie ochrony życia	392
112	Komunikat z 398. zebrania plenarnego KEP	395
113	Stanowisko w sprawie planowanych zmian ustawy o handlu w nie- dziele	398
114	Stanowisko w sprawie zmian w organizacji lekcji religii w szkołach . .	401
115	Stanowisko w 14. rocznicę beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki . . .	404

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

**ABP ADRIAN J. GALBAS SAC
METROPOLITA KATOWICKI**

LISTY PASTERSKIE I KOMUNIKATY

116	Zaproszenie na uroczystości ku czci św. Jana Chrzciciela	406
117	Prośba o pomoc poszkodowanym parafiom	407

HOMILIE METROPOLITY

118	Święcenia prezbiteratu i diakonatu OFM, 1 czerwca 2024	408
119	Wręczenie dekretów, 6 czerwca 2024	410
120	40 lecie WOŁOIZOL, 13 czerwca 2024	412
121	Jubileusz kapłaństwa, 14 czerwca 2024	414
122	Św. Jan Chrzciciel patronem Łazisk Górnych, 24 czerwca 2024 . .	417
123	Zakończenie roku formacyjnego WŚSD, 25 czerwca 2024	423
124	Prezbiterat księży jezuitów, 29 czerwca 2024	426

DEKRETY I ZARZĄDZENIA

125	Statut Jałmużnika Biskupiego Archidiecezji Katowickiej	432
126	PERSONALIA	433

ZMARLI

127	Ks. Grzegorz Glenc + 08.06.2024	434
128	Ks. Jerzy Dudek + 20.06.2024	436